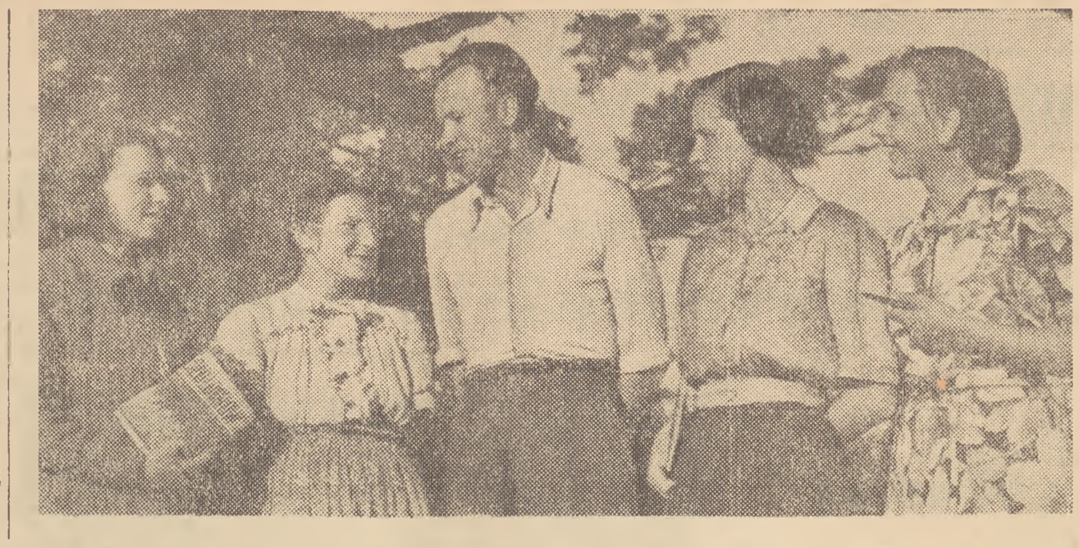
DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 5 czerwca 1953 r. 132 (961) B Cena 20 gr



Na konkursie czytelniczym zorganizowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej mieszkańcy Kątów zdobyli złote i srebrne odznaki. Ta piątka, to sami laureaci Helena Zaremba trzyma w ręce książkę. Dalej stoją: Marianna Adamczyk, kierownik świetlicy Władysław Zaremba (złota odznaka) Krystyna Wawrzyn i Janina Majewska.

KULTURA DOTARŁA DO KĄTÓW

Coraz szerszą działalność kulturalną prowadzą mieszkańcy gromady Kąty, gm. Chodaków, pow. Sochaczew. Coraz szersze są ich zainteresowania, coraz większym uznaniem cieszą się książki





Warto zresztą poznać nie tylko odznaczonych. Józefa Knap była do niedawna analfabetką, dzisiaj wiele czyta, jej ulubionym autorem jest Sienkiewicz. Interesuje się także książkami gospodarczymi.

Istniejący w Kątach zespół pieśni i tańca, który widzimy na zdjęciu, zajął drugie miejsce na eliminacjach zespołów gminnych SP i LZS woj warszawskiego Na zdjęciu pary taneczne: Henryka Wawrzon i Andrzej Bolimowski, Katarzyna Kazimierska i Stefan Kasperek, Teresa Sikora i Jerzy Sztochaj.

Foto „Sztandar Młodych" — Zarzycki

Robotnicy Śląskich Zakładów Przemysłowych w Tarnowskich Górach pracują według nowych norm

W obu działach „A" i „B" Śląskich Zakładów Przemysłowych w Tarnowskich Górach odbyły się 1 czerwca br. masówki załóg w związku z rewizją norm. Robotnicy przysłuchiwali się uważnie każdej wypowiedzi. Szczególnie bliskie były dla zebranych słowa sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR, tow. **Luksa**, który powiedział m. in.: *„Dzień 1 czerwca, w którym rozpoczynamy pracę według nowych norm, przypada na Międzynarodowy Dzień Dziecka. Zwiększając produkcję budujemy socjalizm, budujemy dla naszych dzieci szczęśliwszą, jasną przyszłość".*

To są myśli wielu ojców i matek pracujących w zakładach. Toteż spawacz, tow. **Kauder**, pełniący funkcję członka komisji rewizji norm, jako świadomy gospodarz zakładu postanowił **podnieść swoją normę z 10 proc. proponowanych przez komisję na 22 proc.** W ślad za nim zobowiązania podniesienia wydajności zgłosiło wielu robotników.

*

I znowu hale produkcyjne wypełnia łoskot motorów. Rozpoczęto pracę według nowych norm. Majster działu mechanicznego, tow. **Antoni Makunia** obchodzi wszystkie stanowiska pracy. Rozmawia z robotnikami. Spawacz, tow. Kauder, który wykonał już w ubiegłym roku przypadające na niego zadania Sześciolatki, mówi towarzyszom:

— Nareszcie zrobimy u siebie koniec z marnotrawstwem czasu. Przez te stare, niskie normy, nauczyli się niektórzy, że zrobią swoje 300, 400 procent, a później kręcą się, łazikują. Grunt, że swoje 100 procent już przekroczyli.

Kauder nakłada ciemne okulary. Płomień z sykiem przesuwa się po żelaznej płycie. Tow. Kauder szturmuje plan już według nowych norm.

*

W oddziale „B" do przewodniczącego Rady Zakładowej, **tow. Buczkowskiego** podchodzą: tokarz, zetempowiec **Edward Mac**; ślusarz **Alfons Susek**; ślusarz **Wincenty Smołka.** Postanawiają dziś wysoko przekroczyć swoją nową normę. Mac rzuca pewnie — mniej jak 300 proc. nie wykonam. **Brygadzista Susek zapewnia, że cała ich brygada młodzieżowa wykona 200 procent normy.** A on sam postara się jeszcze więcej.

— Bez obawy, towarzyszu przewodniczący, będziemy bili i nowe normy — mówi.

Mówiąc szczerze, mają trochę tremy. Takie zobowiązanie nakłada poważną odpowiedzialność. Mac, który niedawno został przyjęty do Partii rozumie, że to jego zobowiązanie ma poważne znaczenie polityczne. Trzeba udowodnić wszystkim niedowiarkom konkretnie, na przykładzie, że właśnie od zorganizowania sobie pracy zależeć będzie przekroczenie nowych norm.

1 czerwca, po pierwszej zmianie do Rady Zakładowej napływają meldunki. **Tokarz Edward Mac dotrzymał słowa — wykonał 328 proc. nowej normy. Młodzieżowa brygada ślusarzy tow Alfonsa Suska wykonała 220 proc. a sam brygadzista Susek osiągnął 312 procent normy. Brygada ślusarzy tow. Stefana Krajewskiego wykonała w dniu 1 czerwca 180 proc., ślusarz Edward Smołka 210 proc.**

Jednocześnie z rewizją norm Rada Zakładowa i dyrekcja opracowały długookresowy plan dalszej mechanizacji zakładów. I tak na przykład dzięki zainstalowaniu elektrowciągu i doprowadzeniu kolejki transportowej do działu produkcyjnego usprawniona zostanie dostawa materiałów.

Zaplanowano również wykonanie jezdni podsuwnicowej i zawieszenie suwnicy. M. in. zaprojektowano zmechanizowanie obracania zbiorników cylindrycznych przy spawaniu (dotychczas tę czynność wykonywano ręcznie).

Przez zrealizowanie planu dalszej mechanizacji zakładów zmniejszy się w poważnym stopniu pracochłonność wielu robót, podniesie się jakość produkcji. Stworzone zostaną warunki do dalszego wzrostu wydajności pracy.

RYW

List uczestników II Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa do tow. B. Bieruta

Uczestnicy, obradującego w Warszawie w dniach 30 i 31 maja, II Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa, zorganizowanego przez Związek Samopomocy Chłopskiej, wśród gorącego entuzjazmu uchwalili wysłanie do Prezesa Rady Ministrów **Bolesława Bieruta** listu, w którym czytamy m. in.:

„My, chłopi pracujący, uczestnicy II Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa, pragniemy Tobie, jako Kierownikowi naszego Ludowego Rządu, jako Przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, złożyć nasze najgorętsze podziękowania, najgłębsze słowa wdzięczności za nowe, z każdym dniem piękniejsze, nasze życie w Polsce Ludowej, prawdziwej Ojczyźnie ludu pracującego.

Pomni Twych słów, Ukochany Wodzu i Nauczycielu naszego narodu, że Polska jest silna świadomością mas — chcemy pełnymi garściami czerpać tę świadomość.

Rozumiemy, że być świadomym, to znaczy rozumieć drogę, którą prowadzi nas Partia pod Twoim mądrym kierownictwem

Dlatego przyrzekamy Ci, Ukochany nasz Nauczycielu, że nie będziemy szczędzić wysiłku, że zdobędziemy się na najofiarniejszy trud, by przyśpieszać rewolucję kulturalną na wsi, by poprzez książkę i oświatę podnosić poziom świadomości podstawowych mas chłopskich",

Z frontu walki z marnotrawstwem

Od 200 traktorów „z niczego" do nowych norm zużycia materiałów w „Ursusie"

26 młodych tokarzy „Ursusa" pracujących na Wydziale I Mechanicznym z powodzeniem stosuje po raz pierwszy nowe normy zużycia materiałów, uzyskując dzięki temu poważne oszczędności. Spod ich troskliwych rąk wychodzą wciąż nowe części dla zobowiązaniowych 200 traktorów, które nie rodzą się „z niczego", a po prostu z likwidowania dotychczasowego marnotrawstwa materiałowego. Nowe normy zużycia materiałów nie obowiązują jeszcze w „Ursusie", stosuje je na razie 26 zetempowców...

Obsada maszyny	Nowa norma zużycia materiałów		Faktycznie wykonano sztuk	% przekroczenia nowej normy	Przekroczenie zużycia materiałów starej normy *)	
	Dostarczana ilość materiału w metrach	Ilość sztuk do wykonania			w procentach	w sztukach
	części produkowane z prętów stalowych					
Lubieniecki, Makowski, J. Jankowski	12	168	175	4,1 %	5 %	CZĘŚCI NA 7
Okraszewski, Krajewski, Grudziński	10	610	663	9 %	10 %	CZĘŚCI NA 45
A. Jankowski, Pająk, Wasikiewicz	44	1938	1980	2,2 %	2,2 %	CZĘŚCI NA 75
Warta, Rytel, Borciński	36	156	156	0	4 %	CZĘŚCI NA 6
	części produkowane z metali kolorowych					
Maciak, Hałat	8 wsady z brązu	924	968	—	4,6 %	CZĘŚCI NA 11
Kołodziejczyk, Seweryniak	136 wałków mosiężnych	680	800	—	17,6 %	CZĘŚCI NA 60
Orłowski, Szymczuk	83 wałki aluminiowe	726	923	—	27 %	CZĘŚCI NA 197

Ciekawa tabelka, prawda... Mówi ona co przez ostatnie kilka dni osiągnęli pionierzy „Ursusa" walczący o planową oszczędność materiałów. A osiągnęli wiele: wyrzucili stare normy zużycia materiałów stosowane w dalszym ciągu w „Ursusie" na śmietnik. Zastosowali te nowe, proponowane przez technologów i... stosując je zaoszczędzili na jednych częściach 2, na innych 4, a jeszcze na innych 9 proc. materiału.

W jaki sposób?

Poprzez **„wyrabianie końcówki"** (patrz artykuły poprzednie) poprzez **zastosowanie prostego nowatorskiego pomysłu, który się zrodził ze współpracy tokarza Kołodziejczyka i majstra Jurka. Poprzez, wreszcie, zastosowanie cieńszych przecinaków... Np. na maszynie tow Okraszewskiego, gdzie do produkcji omawianej w tabelce części przewidziany jest przecinak 5 mm. — Jego nadmierna grubość powoduje szybkie tępienie się oraz stratę 5 mm materiału przy każdej odcinanej po obrobieniu części. Okraszewski z powodzeniem stosuje obecnie przecinak 3 mm.**

Ale największe i najcenniejsze osiągnięcia... bo chodzi tu również o oszczędność dewiz, mają towarzysze wykonujący części z metali kolorowych. **Orłowski z Szymczukiem** w ciągu kilku dni wyprodukowali z wygospodarowanego surowca części do... 197 traktorów, zaoszczędzając 27 proc. przewidzianego na ich wykonanie materiału. Widać z tego, jak **wielkie marnotrawstwo istnieje dotąd w gnieździe części metalu kolorowych,** niestety o tego „kopciuszka" najmniej troszczą się technolodzy „Ursusa" — wciąż opóźniając dostarczenie nowych norm na doświadczalne maszyny. Stąd w tabelce — w rubryce „nowe normy" podajemy jeszcze, mamy nadzieję po raz ostatni, normy stare, a w rubryce „proc. przekroczenia nowej normy" — kreskę.

Zainteresuje Was również na pewno dlaczego ostatnia, rubryka mówiąca o oszczędnościach w gnieździe kolorowym jest przekreślona... Po prostu dlatego, że części wyprodukowane z zaoszczędzonego materiału nie wejdą nigdy w skład nowych, tak potrzebnych krajowi traktorów, bo są częściami zbrakowanymi, zepsutymi. Z winy tokarzy? Nie!

Szymczuk, Orłowski, Maciak, Hałat i Seweryniak pracowali uczciwie, oszczędzali każdziutki kawałek brązu, aluminium czy mosiądzu, wskazali na ogromne rezerwy materiałowe i konieczność jak najszybszego wprowadzenia nowych norm zużycia surowców, tylko... tylko odlewnia „Ursusa" nadal dostarcza materiał porowaty i wyprodukowane z niego części nadają się w znacznej części... z powrotem do przetopu.

Planowana oszczędność materiału nie zależy tylko od tokarza, musi o nią walczyć cała załoga.

Jeżeli jesteście ciekawi, w jaki sposób młodzi tokarze „Ursusa" walczą z dotychczasowym marnotrawstwem jakie mają trudności, jakie są ich argumenty mówiące o konieczności stosowania właściwych norm zużycia materiałów... przeczytajcie artykuły **Lubienieckiego, Kołodziejczyka i Maciaka,** zamieszczone na str. 2-ej.

(w)

*) Pisząc „stara norma zużycia materiałów" czyli istniejąca dotąd w „Ursusie" — mamy na myśli normę zużycia materiału plus pewien procent materiału dorzucany „na straty".

Przed V „Tygodniem Zdrowia"

W dniach od 14 do 21 bm. Polski Czerwony Krzyż organizuje V „Tydzień Zdrowia".

Protektorat nad V „Tygodniem Zdrowia" objął **wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, zaś przewodniczącym Komitetu Honorowego został minister Zdrowia dr Jerzy Sztachelski. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele Rządu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stronnictw politycznych i organizacji społecznych, wybitni działacze społeczni, lekarze, czołowi przodownicy pracy, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki oraz członkowie Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.**

ZWOB wykonały zadania 4 lat Planu 6-letniego

Załoga Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu ukończyła w trzeciej dekadzie maja br. realizację zadań przewidzianych na okres 4 pierwszych lat Planu 6-letniego. Sukces załogi jest tym większy, że wykonała ona i nadal wykonuje plany we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych.

Nowy statek oddany do eksploatacji

Przemysł okrętowy zrealizował pomyślnie plan za maj br., załogi Stoczni odniosły w tym miesiącu poważne sukcesy. M. in. dnia 31 maja br. załoga Stoczni Gdańskiej, dzięki realizacji podjętych zobowiązań długookresowych, oddała do eksploatacji nową kolejną jednostkę morską.

Przodujący robotnicy zgłaszają się do szkół oficerskich W. P.

W serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie oficerów i podchorążych W. P. z młodymi przodownikami pracy w **Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.** W przyjacielskich rozmowach oficerowie i podchorążowie opowiadali młodym robotnikom o bohaterskich tradycjach Wojska Polskiego, o swej służbie i życiu w wojsku. Wielu przodujących młodych robotników FSC interesowało się warunkami przyjęcia do szkół oficerskich. Po spotkaniu kilku z nich złożyło podania z prośbą o przyjęcie do szkół oficerskich

Znajdują się wśród nich znani przodownicy pracy jak — **Ryszard Rzepecki,** stolarz maszynowy wyrabiający **250 proc.** normy.

Ogólnopolska narada aktywu polityczno - gospodarczego przemysłu papierniczego

W tych dniach w Krapkowickich Zakładach Celulozowo-Papierniczych odbyła się krajowa narada aktywu polityczno-gospodarczego przemysłu papierniczego. W obradach wzięli udział: **wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR — Władysław Dworakowski, kierownik ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego — Jerzy Knapik, kierownik wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR — J. Grudziński, kierownik Wydziału Ekonomicznego CRZZ — A. Firganek, kierownik Wydziału Robotniczego ZG ZMP — J. Michałkiewicz oraz przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego — H. Dropalla.**

Zarówno referat **J. Knapika,** jak i szeroka dyskusja wykazały, że chociaż przemysł papierniczy plan I kwartału br. wykonał w **102,1 proc.,** to jednak istnieje w tym przemyśle szereg bardzo poważnych niedociągnięć i zaniedbań, które muszą być jak najszybciej usunięte. Dobre wyniki całego przemysłu opierają się głównie na sprawnej pracy przodujących zakładów, natomiast szereg fabryk nie wywiązuje się w pełni ze swych zadań planowych. Dlatego też narada postawiła przed całym przemysłem zadanie podciągnięcia zakładów słabszych do poziomu dobrych i przodujących.

Jednym z głównych niedociągnięć zakładów przemysłu papierniczego — jak stwierdzono na naradzie — jest nieprzestrzeganie rytmiczności produkcji.

Bardzo ważną sprawą — mówiono na naradzie — jest szybkie zlikwidowanie niedociągnięć w dziedzinie jakości produkcji. Niedostateczna kontrola ze strony kierownictw nad przestrzeganiem przepisów technologicznych, słabe wykańczanie produkcji i niski poziom kontroli technicznej powodują, że produkcja szeregu zakładów pozostawia pod względem jakości wiele do życzenia.

Narada wykazała, że w szeregu zakładów przemysłu papierniczego kierownictwa nie troszczą się o gospodarkę materiałową.

W rozwijaniu postępu technicznego przykład daje kierownictwo i załoga zakładów niedomickich, gdzie tylko w ciągu I kwartału br. zgłoszono 90 pomysłów racjonalizatorskich. Zastosowanie usprawnień pomaga tej załodze w przekraczaniu planów, mimo pewnego niedoboru w kadrach.

Dużą uwagę zwrócono podczas narady na zagadnienie wzmocnienia dyscypliny finansowej w zakładach. Kierownictwa wszystkich zakładów — oświadczano — muszą systematycznie kontrolować wykorzystanie środków finansowych i bezwzględnie przestrzegać dyscypliny finansowej.

Podsumowując dyskusję wiceprezes **Rady Ministrów — Wł. Dworakowski** podkreślił, że **przed aktywem politycznym i gospodarczym przemysłu papierniczego stoi zadanie jak najszybszego usunięcia wszystkich niedociągnięć hamujących walkę o plan, zadanie zmobilizowania załóg do wykonywania planów rytmicznie i według wszystkich wskaźników ekonomicznych.**

Chłopi z woj. łódzkiego i lubelskiego zwiedzili spółdzielnie produkcyjne w woj. szczecińskim

W ostatnich dniach maja i pierwszych dniach czerwca br. na terenie woj. szczecińskiego bawiły wycieczki chłopów z województw lubelskiego i łódzkiego.

Chłopi z obu województw, podzieleni na grupy odwiedzili kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych województwa. M. in. jedna z grup, składająca się z chłopów Lubelszczyzny, odwiedziła członków spółdzielni produkcyjnej w **Łęczycy,** w pow stargardzkim. **Z podziwem oglądali tam wycieczkowicze dużą hodowlę bydła, trzody chlewnej i owiec. Wielkie zainteresowanie zwiedzających wzbudziły inwestycje dokonywane w spółdzielni. Już obecnie, bowiem spółdzielnia kończy budowę kuźni, stolarni, warsztatów remontowych i magazynu oraz czyni przygotowania do budowy obory dla 100 sztuk bydła. W najbliższym czasie przystąpią spółdzielcy z Łęczycy do wznoszenia budynku przeznaczonego na żłobek oraz do budowy 2 domów mieszkalnych.**

Studenci zgłaszają się do ochotniczych brygad żniwnych

Nieustannie wzrasta liczba studentów z wyższych uczelni w Krakowie, którzy w czasie wakacji pomogą zespołom państwowych gospodarstw rolnych w zbiorze plonów.

Blisko 700 umów o pracę w ochotniczych brygadach żniwnych podpisali już studenci Akademii Górniczo - Hutniczej. Młodzież wyjeżdżająca na akcję żniwną przygotowuje bogaty program artystyczny oraz organizuje liczne grupy agitacyjno-propagandowe.

Tu mówi NOWA HUTA

Miesiąc po Uchwale Prezydium Rządu w sprawie Nowej Huty

Minął miesiąc od podjęcia doniosłej uchwały **Prezydium Rządu** w sprawie terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy **Kombinatu Nowa Huta.**

Od dnia ogłoszenia uchwały na wielosethektarowym terenie budowy Kombinatu, na przeszło **240** obiektach gigantycznej budowy trwa w zdwojonym tempie walka o wykonywanie wytyczonych uchwałą zadań.

Budowniczowie serca Nowej Huty — rejonu wielkich pieców, podejmują trudne zobowiązanie skrócenia montażu pierwszego wielkiego pieca i jego nagrzewnic o 70 dni. Ekipy montażowe kończą przygotowania do montażu konstrukcji olbrzymiej hali.

Swe zadania miesięczne załoga Kombinatu realizuje z honorem. Plan produkcyjny maja wykonany jest w ponad 104 proc.

Rusza budowa walcowni — olbrzyma. Już w dniu 1 bm rozpoczęły się tu roboty betoniarskie.

Za budowniczymi Kombinatu nie pozostają w tyle załogi dziesiątków hut i fabryk, wykonujących zamówienia dla Nowej Huty. Współuczestnictwo w budowie Kombinatu — załogi te uważają za największy zaszczyt. Taka postawa wyzwala inicjatywę i ofiarność tysięcy robotników, techników i inżynierów. **Załogi trzech wielkich zakładów pracy — huty „Pokój", Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda" i Bielskich Zakładów Urządzeń Technicznych inicjują współzawodnictwo o tytuł najlepszego dostawcy dla Nowej Huty. Szeroką falą płyną zgłoszenia innych zakładów do tego współzawodnictwa. Poszczególne załogi postanawiają skrócić znacznie terminy wykonania zamówień dla Nowej Huty.**

Od 200 traktorów „z niczego"
do nowych norm zużycia surowca w „Ursusie"

Głos mają tokarze z „Ursusa" — opowiedzą jak walczą o oszczędność materiałów

Stanisław Maciak
Tokarz

Zbyt gruby przecinak „zjada" do 35 części traktora z jednej partii materiału

Pisał kolega Szymczuk parę dni temu w „Sztandarze", że u nas w gnieździe metali kolorowych zaoszczędzić materiał bardzo trudno. W poprzedniej tabelce nie widać było naszych osiągnięć. Dzisiaj jest inaczej i to nas bardzo raduje. Jak zaczęliśmy się „głowić" to z tego myślenia musiało coś wyjść. Na maszynie Szymczuka i Orłowskiego zaoszczędzili w trzech zmianach materiał na części do 197 traktorów. My z kolegą Hałatem też mamy poważne osiągnięcia. U nas tak jak i u kolegów, którzy toczą z prętów stalowych, zawsze pozostaje spory kawałek materiału w uchwycie maszyny, ale tego kawałka nie można było dotąd wyrobić, bo przeszkadzały szczęki maszyny. **Doszliśmy jednak z majstrem Jurkiem do wniosku, że ostatnia szczęka uchwytu istnieje tylko „od parady" i nie ma z niej żadnego pożytku. Majster porozumiał się więc z tow. Basiewiczem — kierownikiem naszego wydziału i tę zbyteczną część szczęk obcięliśmy. Dzięki temu wyrobiliśmy w ostatniej „partii" z każdego wałka brązowego od 3 do 5-ciu sztuk dodatkowo,** „z niczego" jak to nazywają towarzysze ze „Sztandaru Młodych".

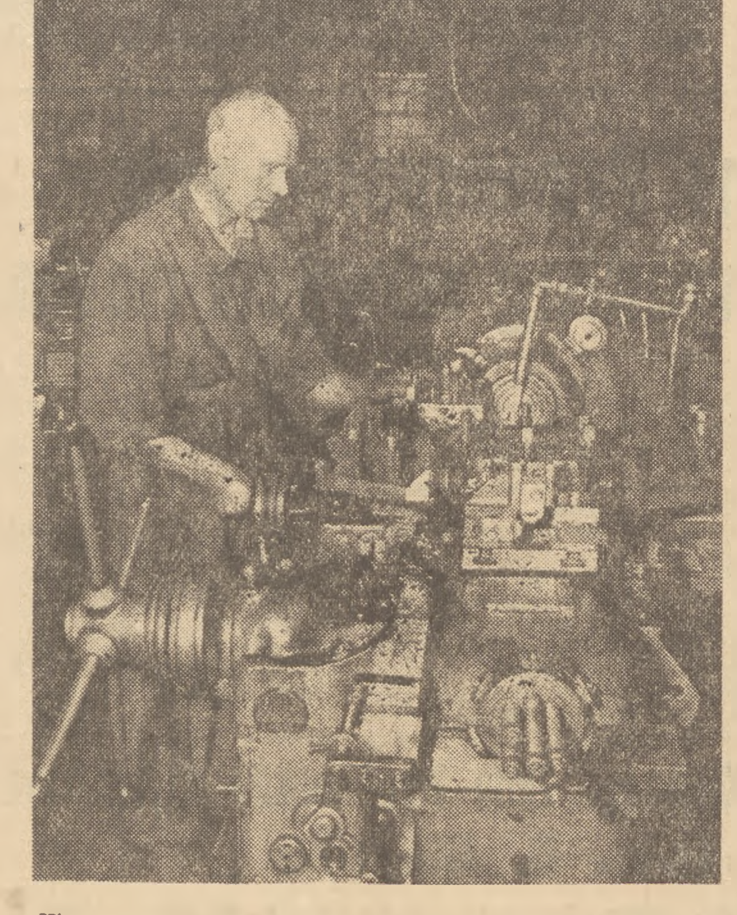
Druga nasza forma oszczędności to **zastosowanie cieńszych przecinaków**, służących do odcinania obrobionej części. W ostatniej „partii" np. robiliśmy części o bardzo cienkim przekroju, a stosuje się do tej roboty przecinak grubości 4 mm. Spróbowaliśmy za zgodą naszego majstra zastosować przecinak 2 mm. Dało to rezultaty, bo obliczyliśmy, że gruby przecinak „zjadał" od 30 do 35 sztuk produkowanej części na „partii".

Choć mamy osiągnięcia, **nie daje nam spokoju fakt, że w uchwycie obrabiarki zostaje jeszcze spory, 25 — 30 mm kawałek cennego brązu.** Moglibyśmy z niego wyrobić ze dwie części traktora. Znaleźliśmy nawet sposób na wykorzystanie tego kawałka, **ale do tego potrzeba nam prawego noża,** a takich narzędziownia nam nie daje.

Więc wraz z kolegą Hałatem zwracamy się z prośbą do kierownictwa, by tę sprawę załatwiło, bo nie chcemy marnotrawić materiału, za który nasze państwo płaci dewizami.

Chcielibyśmy również, żeby kierownictwo, a głównie technolog, rozpatrzyli nasze doświadczenia z cieńszymi przecinakami i jeśli uznają je za dobre — opracowali nowe normy przecinaków.

Zaznaczamy, że mimo obietnic nie otrzymaliśmy jeszcze nowych norm zużycia materiałów na produkowane przez nas części. Więc na razie, wiedząc, że tylko planowe gospodarowanie materiałem zlikwiduje dotychczasowe marnotrawstwo, **planujemy tę oszczędność sami jak umiemy, tak jak to nam dyktuje uczciwość i chęć przyczynienia się do jak najlepszej realizacji zobowiązania i tym samym szybszego wykonania naszego Planu 6-letniego.**



Nie tylko młodzież Wydziału I Mechanicznego walczy o planową oszczędność. Włączają się do tej walki również starsi towarzysze.
Na zdjęciu tow. Rasz z gniazda części hartowanych, który również stosuje obecnie nowe normy zużycia materiałów.

Walenty Kołodziejczyk
Tokarz

Zastosowaliśmy tulejkę, która pozwoliła nam wygospodarować części na 60 traktorów

Ostatnią „partię" części produkowaliśmy z kilkudziesięciocentymetrowych wałków mosiężnych. Z każdego wałka zostawało w uchwycie maszyny 46 mm. Myśleliśmy z kol. **Seweryniakiem** nad tym jak ten kawałek wykorzystać. Próbowaliśmy odwracać tę końcówkę jak koledzy Motylewski czy Jankowski, ale się nie udawało, bo skoro założyliśmy do maszyny ten kawałek częścia obrobioną to ona pękała. **Wpadłem w końcu na pomysł, żeby celem ochronienia od pęknięć zrobić małą tulejkę, umieścić w niej część obrobioną i dopiero razem z tulejką umieścić ją w uchwycie maszyny.** Majster mój pomysł pochwalił i zamówił taką tulejkę w narzędziowni. Wkrótce jednak tulejka, którą wykonano z brązu skutkiem nagrzewania się przy robocie pękła. Zamówiliśmy nową, z żeliwa. Ta jest o wiele wytrzymalsza. **W ten sposób przez zastosowanie tulejki wyrabiamy z każdego wałka jedną sztukę dodatkowo.** Na ostatniej partii w ciągu trzech zmian zaoszczędziliśmy części do 60-ciu traktorów.

Jedno co nas gnębi to fakt, że odlewnia nadal dostarcza złe odlewy i sporo wyprodukowanych przez nas części to braki. **Rozumiemy już teraz, że w oszczędzaniu materiału musi brać udział cała załoga. Dlatego postanowiliśmy na zebraniu grupy zetempowskiej omówić nasze żądania pod adresem odlewni i potem wysłać do odlewni delegację. Myślimy, że towarzysze z odlewni nie odmówią nam pomocy i poprawią swoją pracę.**

Władysław Lubieniecki
Tokarz

Musimy pomóc kol. Janowi Jankowskiemu zrozumieć znaczenie walki z marnotrawstwem

Na naszej maszynie nie dzieje się dobrze. mimo tego, że mamy już duże rezultaty w walce o oszczędność, bo już po **zastosowaniu nowych norm zużycia materiałów zaoszczędziliśmy ponad 4 proc. materiału w czasie jednej partii.**

Pewno moglibyśmy oszczędzić jeszcze więcej, ale jak mieć głowę do tego. kiedy **wszystkie nasze starania — moje i kol. Makowskiego — psuje nasz trzeci zmiennik kol. Janek Jankowski** (nie trzeba go mylić z Antkiem Jankowskim inicjatorem, zastosowania nowych norm zużycia surowców). **Kolega Jankowski, lekceważy sobie sprawę oszczędności.** Kawałki stali, z których można jeszcze wyrobić część do traktora, traktuje jak bezwartościowe śmieci. My z Makowskim „odwracamy końcówki", trzęsiemy się nad każdym kawałkiem materiału i co z tego, kiedy on nie szanuje stali, a ostatnio żeby „sobie głowy nie zawracać" naszymi prośbami, przespał całą nocną zmianę. Na razie staramy się ciągnąć robotę za niego, a zarazem tłumaczyć mu że postępuje źle. Tylko, że on nie chce nas słuchać. Mamy więc taki projekt — omówimy jego sprawę na grupie zetempowskiej. Wyjaśnimy mu jeszcze raz, że tylko głupiec albo wróg może spokojnie z czystym sumieniem marnotrawić materiał, bo to przecież nasze wspólne dobro. Powiemy mu, że z tych lekceważonych przez niego kawałków materiału musimy zbudować nowe traktory, na które czeka wieś... **że wprowadzenie nowych norm zużycia surowców to nie czyjeś tam fantazje a nasz gospodarski obowiązek.** Myślimy, że w końcu Jankowski nas zrozumie, bo nie jest żaden wróg ani głupiec tylko nasz kolega i chyba chce, żeby Polska była co dzień bogatsza i potężniejsza, a to przecież zależy od takich jak my.

Na koniec zwracam się jeszcze z gorącą prośbą do kolegów w innych fabrykach, żeby też opowiedzieli w „Sztandarze" jak walczą o oszczędność, czy u nich w fabryce są właściwe normy zużycia materiałów i czy są tacy koledzy jak nasz Jankowski.

W 10 rocznicę śmierci Teodora Duracza

Płomienny obrońca komunistów

4 czerwca 1943 roku, przed 10 laty, zamęczony przez gestapowców zakończył swą piękną drogę życia Teodor Duracz. Jego imię złączone jest nierozerwalnie z rewolucyjną walką polskiego ruchu robotniczego na przestrzeni wielu dziesiątków lat.

Teodor Duracz był adwokatem — płomiennym obrońcą polskich komunistów. Przez blisko dwadzieścia lat wytrwale przemierzał kraj — śmiało stawał w ławie obrońców do starcia z całym aparatem burżuazyjnego sądownictwa, które usiłowało zdusić każdy krok — do Polski ludu pracującego. Nieraz w ciągu miesiąca choremu na serce Duraczowi ponad 20 nocy wypadło spędzić w wagonie kolejowym...

Broniąc rewolucjonistów Duracz otwarcie mówił, że stoi z nimi po jednej stronie barykady. Otwarcie, z żarem wewnętrznym i nieodpartą logiką atakował ustrój panujący, przekształcając się z obrońcy w trybuna głoszonych przez partię idei. W jednej ze swych mów obrończych powiedział: *„Jasny płomień idei płonie w duszy ludzkiej... Szubienice tego ognia nie zgaszą".*

✶

...Urodził się Teodor Duracz w r. 1883 na Ukrainie — zamieszkali tam jego rodzice, zmuszeni po upadku powstania styczniowego do opuszczenia kraju. Stryj jego matki, Michał Krajewski, był jednym z czołowych przywódców powstania.

Ojciec, pracujący jako wyższy urzędnik w cukrowni, miał jednocześnie w pobliżu posiadłość wiejską. Teodor spędzając tam wakacje widzi jak niewymownie ciężko, ponad siły pracują od świtu do nocy zatrudnieni w majątku robotnicy rolni, widzi jak nędznie są ubrani, widzi obdarte, głodujące dzieci chłopskie. I wszystko to składa się przecież na jego i jego rodziny dostatek... Postanawia zerwać z dobrobytem opłacanym potem i nędzą setek ludzi — już od 7 klasy gimnazjum decyduje się przyjąć korepetycje, żyć uczciwie — z własnej pracy.

Ale to nie wystarcza mu — nie może już pogodzić się z tym, że żyje w społeczeństwie, w którym owoce trudu milionów rąk i umysłów, owoce trudu całych uciskanych narodów składają się na wymyślny luksus życia garstki wyzyskiwaczy. Nie godzić się — znaczy walczyć. Duracz wstępuje do PPS-lewicy, która zjednoczyła się w 1918 r. z SDKPiL w Komunistyczną Partię Polski. Kiedy w 1905-ym przez Rosję niesie się burzliwa fala strajków rolnych, organizuje strajk chłopów w majątku ojca. Poznaje wówczas mury carskiego więzienia...

Październik zastaje go w Charkowie, gdzie po ukończeniu wydziału prawnego na uniwersytecie został już cenionym adwokatem. Pełni przez pewien czas funkcję zastępcy komisarza Rządu Rewolucyjnego do spraw polskich. Po zajęciu miasta przez kontrrewolucyjne oddziały atamana Petlury przedziera się do ojczyzny, do Warszawy, o której marzył od dzieciństwa.

Jako wybitny prawnik otrzymuje w Warszawie niezliczone korzystne propozycje: radcostwa w poważnych instytucjach, aż nawet do teki ministra sprawiedliwości. **Pozostaje wierny Partii — staje się obrońcą jej ludzi, obrońcą jej ideologii i programu w salach sądów, przy pomocy których wyzyskiwacze usiłowali paraliżować opór i walkę wyzwoleńczą robotników, chłopów, narodów uciskanych.**

Archiwum kancelarii Teodora Duracza z lat 1919—39 liczy ok. 4 tysięcy teczek. Te 4 tysiące teczek z aktami procesów politycznych to jak gdyby odbicie potężniejących z dnia na dzień rewolucyjnych zmagań robotników polskich miast i wsi, zmagań wyzwoleńczych ruchów ukraińskiego i białoruskiego z rządami kapitalistów i obszarników z faszyzmem. Teczki te, to cząstka dziejów awangardy walczących — KPP. Bo przecież w ostatnich latach przed wrześniem 1939 r. — więcej komunistów przebywało w murach więzień Polski, aniżeli członków liczyła legalna PPS.

Rok 1919, 1920, 1921... Duracz z ogromną odwagą — odwagą komunisty na wysuniętym posterunku, opierając się na głębokiej znajomości literatury marksistowskiej, na głębokiej znajomości prawa — rozpoczyna stawiać czoło atakom państwa burżuazyjnego na Partię, na prawo wyzyskiwanych i uciskanych do walki, na wszystko co postępowe. Broni „winnych" zakładania Rad Delegatów Robotniczych, „winnych" nawoływania do obrony rewolucji w Rosji przed najazdem interwentów. Broni rewolucjonistów polskich, stających przed sądem pod zarzutem „ciężkiego przestępstwa" walki o pokój razem z Rosją Radziecką, walki przeciw rozpętanej przez Piłsudskiego zaborczej wojnie. Broni działaczy Rewolucyjnych Komitetów, które powstawały w r. 1920. Broni Polaków, którzy w polskich jednostkach wojskowych walczyli w obronie zdobyczy Rewolucji niosącej Polsce niepodległość, ludowi polskiemu — nadzieję wyzwolenia. Broni posłów komunistycznych i oskarżonych po prostu o przynależność do KPP czy KZM, broni uczestników demonstracji pierwszomajowych, demonstracji bezrobotnych, demonstracji przeciwko 10-godzinnemu dniu roboczemu, broni oskarżonych o walkę z prowokatorami, m. in. Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

W procesie kobryńskim (r. 1933) on to właśnie ujawnił przed opinią publiczną stosowane w śledztwie przez policję torturowanie przy pomocy prądu elektrycznego. W innych procesach mówi prawdę o obozie koncentracyjnym w Berezie, o krwawych pacyfikacjach kresów wschodnich. W licznych rozprawach broni prawa Ukraińców i Białorusinów do walki o samostanowienie narodowe, walki przeciw uciskowi narodowemu rządu sanacyjnego.

Każdą rozprawę sądową Duracz głęboko przeżywał — walczył przecież o powrót towarzyszy do szeregów armii rewolucyjnej, o skrócenie lat ich odosobnienia, często — o życie. Troszczył się serdecznie o oskarżonych, odwiedzał ich często, dzieląc się z nimi nowinami politycznymi, opowiadając o przebiegu 1 Maja, czy o bojach w Hiszpanii, przekazywał im „grypsy" — i jednocześnie opiekował się ich rodzinami. U niego omawiano kierunek obrony, u niego koncentrowała się działalność **MOPR-u — Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom.**

„...że o losach narodu będą stanowiły masy pracujące, a nie ci, co z cudzej pracy żyją — to chyba nikogo, kto chce pracować i pracuje — przerażać nie może" — mówił w r. 1928. — *„Komuniści...* — mówił w r. 1925 — *walczą z nadużywaniem religii dla celów politycznych, wykorzystywaniem jej jako oręża do ucisku... Walczą z głoszoną przez kler teorią nagrody dla biednych w życiu przyszłym, chcą, azeby lud pracujący za swą ciężką, krwawą pracę już na tym padole płaczu dostał to, co mu się słusznie należy".*

Często sięgał do historii Polski ukazując piękne tradycje komunistów — tradycje wieków walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. *„Powołuje się pan prokurator na historię Polski — dobrze. Przejrzyjmy ją. Znajdziemy tam Targowicę i piękne karty bohaterstwa ludu. Znajdziemy, że z Kościuszką szedł chłop, z Kilińskim mieszczaństwo, a magnaci w chwili największej niedoli narodu polskiego tańczyli na dwóch łapkach przed wysłannikiem Katarzyny II. Dobrze. Ja przyjmuję to wyzwanie. Tę kartę możemy śmiało odsłonić, bo karta ta wyjdzie na rzecz ludu"* (r. 1923).

W jego domu na Żoliborzu, przy którym z zamiłowaniem sadził i pielęgnował róże — niejednokrotnie odbywały się spotkania z wybitnymi postępowymi działaczami z zagranicy.

✶

Duracz szczególnie troskliwie opiekował się oskarżonymi — młodymi komunistami. Bronił KZM-owców często, począwszy od pierwszego procesu kierownictwa ZMK w r. 1923. W swej mowie obrończej na tym procesie, która była zarazem jak gdyby słowem Partii do młodej gwardii — pięknie mówił o tym czym jest komunizm, dlaczego jego idee nieodparcie pociągają za sobą młodych ludzi, **wskazywał na wysoką ideowość, na szczytny romantyzm młodych bojowników, którzy nie mogą nie wystąpić przeciw temu co plami ich ojczyznę — przeciw bezmiarowi krzywdy człowieka pracy, przeciw okrutnemu ciemiężeniu nie polskich narodowości.** Tłumaczył dlaczego idee komunizmu utorują z czasem drogę do zwycięstwa, do władzy ludu pracującego.

Broniąc kiedyś 19-letniego robotnika, oskarżonego o wywieszenie transparentu nawołującego do zawarcia sojuszu polsko-radzieckiego, oświadczył sądowi, że **nie można skazywać chłopca za taki pogląd na rację stanu Polski, który już w niedalekiej przyszłości stanie się polityką państwa.**

✶

Kiedy na ulice Warszawy wtoczyły się ze zgrzytem czołgi z czarnym krzyżem na wieżyczkach — Duracz ukrywa się pod Warszawą. Do jego kancelarii nieraz zagląda gestapo tropiące ze szczególną zajadłością tych, którzy stanowili najgroźniejszą dla faszyzmu siłę — komunistów.

W październiku 1942 r. wraca do Warszawy. Przybiera nazwisko Delkacz, zapuszcza brodę i wąsy. Niełatwo go poznać: siedzi oto w tramwaju naprzeciw dwóch robotników — jeden z nich opowiada „...a mnie przed wojną bronił Duracz..."

„Delkacz" staje się jednym z założycieli **„Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Radzieckiego"**, którego członkowie włączają się następnie do PPR. Jest jednym z pierwszych członków PPR. Bezpośrednio współpracuje w kierownictwie Partii z Marcelim Nowotką i Pawłem Finderem, spotyka się również często z Hanką Sawicką. „Profesor" — tak żartobliwie nazwał Duracza Nowotko — zgłasza się do najbardziej niebezpiecznych, najtrudniejszych zadań partyjnych. Blisko 60 lat liczący „Profesor" pracuje dniami i nocami — wytrwale chodzi na liczne zebrania partyjne, pisze porywające artykuły do prasy partyjnej. Nie rzadko przy tym wprost głodował. Po pewnym czasie przeprowadził się do lokalu Sekretariatu KC Partii przy ul. Kruczej. Często bywało, pracował tam ze „Starym" — Nowotką i Finderem i dzień, i noc — nie było nawet czasu na obiad. Organizował wtedy składkę na 20 dkg. salcesonu i bochenek białego chleba...

Z żoną spotykał się [illegible] — jedynie „konspiracyjnie" — w żoliborskim parku Żeromskiego, siadając na drugim końcu ławki... Cieszył się odwagą i zwycięstwami młodych gwardzistów, wśród których walczył jego syn. *„Tacy chłopcy* — mówił — *że dusza się raduje. Z dnia na dzień rosną nasze szeregi i od AK-owców młodzież ucieka i przyłącza się do Gwardii..."*

12 marca 43 r. z mieszkania na Kruczej wyprowadzili gestapowcy Duracza. Szedł z podniesioną głową wspierając się na lasce. Szlachetna jego sylwetka o siwych włosach i siwej brodzie upamiętniła się w oczach świadków. Brutalnie wepchnięto go do samochodu.

Kazamaty Al. Szucha, Pawiak. Przychodziły początkowo z Pawiaka „grypsy" — Duracz informował, że gestapowcy biciem chcą wydobyć nazwiska członków KC PPR i aktywu Partii. *„Nikogo nie wydałem i nie wymuszą ode mnie niczego"* — jak wiele ważyły te słowa bohatera naszej Partii... Przez dwa z górą miesiące mimo zdawna nadwyrężonego serca, mimo poważnego wieku i złego stanu zdrowia, bicia — nie załamywał się. I nie tylko — w więziennym ambulatorium umacniał siłę wytrwania w innych więźniach.

Wytrwał aż do ostatniego tchnienia w łapach zbirów hitlerowskich jak na człowieka „szczególnego pokroju" — komunistę przystało.

★

Na VIII Plenum Partii Tow. Bierut wskazał, iż najwyższym dziś zadaniem Partii jest *„spoić nierozerwalną więzią milionowe masy pracujące naszego narodu z wielką wyzwoleńczą ideą i misją historyczną proletariatu", „zespolić się nierozerwalną więzią z narodem w walce o urzeczywistnienie dzieła, nauki i idei Stalinowskich w Polsce Ludowej".* Listy prostych ludzi, przytoczone przez Tow. Bieruta, odbijają wiernie jak *„ta nowa wiara, komunizm"* nieustępliwie *„wdziera się do serca"*, jak komunizm staje się dla milionów ludzi jednoznaczny ze *„zwykłym, ludzkim dążeniem do szczęścia".*

Wysoki wzór walki polskich komunistów i KZM-owców, wysoki wzór wielkiego życia Teodora Duracza powinien zapalać młodą gwardię Partii — ZMP-owców do kształtowania w sobie najpiękniejszych cech człowieka składających się na sylwetkę komunisty, do wytrwałego niesienia do młodzieży idei komunizmu.

STEFAN SKROBISZEWSKI

Narasta walka narodowo-wyzwoleńcza na Środkowym Wschodzie

Kraje Środkowego Wschodu leżą na punkcie styku trzech kontynentów — Europy, Azji i Afryki. Tędy przechodzi tak ważna arteria wodna jak Kanał Suezki, łączący Morze Śródziemne z Oceanem Indyjskim i stanowiący najdogodniejsze połączenie między uprzemysłowionymi krajami Europy Zachodniej a ich źródłami surowców w Azji Południowo-Wschodniej, Afryce Wschodniej i Australii.

Środkowy Wschód posiada najbogatsze złoża naftowe w świecie kapitalistycznym. Tu znajduje się więcej niż 50 proc. rezerw świata kapitalistycznego tego ważnego surowca strategicznego (ok. 6,5 miliarda ton). W 1952 r. wydobyto tu 106.100.000 ton ropy naftowej (tj. 17 proc. całej produkcji świata kapitalistycznego).

Do II wojny światowej dominujące stanowisko w tej części świata zajmowała Wielka Brytania. Pod jej władzą znajdował się Egipt, Irak, Transjordania i Palestyna. W krajach nie znajdujących się bezpośrednio pod jej panowaniem wpływ jej był decydujący. Większa część zasobów naftowych znajdowała się w rękach monopoli angielskich.

„Konkurencja" między partnerami

Sytuacja Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie została mocno zachwiana po II wojnie światowej. Do tego przyczynił się walnie jej amerykański sprzymierzeniec.

Ze względu bowiem na większą wydajność szybów naftowych (250 razy większa niż w Stanach Zjednoczonych) i na nieludzki wyzysk miejscowej siły roboczej, koszty wydobycia nafty na Środkowym Wschodzie są 6 razy mniejsze niż w Stanach Zjednoczonych. Toteż nic dziwnego, że w pogoni za maksymalnym zyskiem amerykańskie monopole naftowe usiłowały wyrwać ten tłusty kąsek swoim angielskim konkurentom.

Dla monopoli naftowych, walczących nie tylko o źródła tego surowca, ale też o panowanie nad światowym rynkiem naftowym, kontrola nad naftą Środkowego Wschodu ma szczególne ważne znaczenie. Zaopatrzenie w ropę i produkty naftowe najważniejszego rynku naftowego, Europy Zachodniej pochodzi bowiem w 80 proc. ze Środkowego Wschodu. **Kto kontroluje zasoby naftowe Środkowego Wschodu panuje na europejskim rynku naftowym.**

Dlatego inwestycje monopoli naftowych w tym rejonie osiągnęły olbrzymie rozmiary. Tylko powojenne inwestycje oblicza się na ok. 2 miliardy dolarów. O szybkim rozwoju zasobów naftowych w tym rejonie świadczy fakt, **że między 1946 a 1952 wydobycie nafty wzrosło tu trzykrotnie.**

Wraz ze wzrostem wydobycia amerykańskie monopole naftowe wzmocniały swe pozycje kosztem swych angielskich konkurentów. **Jeśli w 1939 r. Anglia kontrolowała 76 proc. wydobycia ropy naftowej na Środkowym Wschodzie, a Stany Zjednoczone tylko 17 proc., to w 1952 r. udział Anglii skurczył się do 33 proc., a udział Stanów Zjednoczonych wzrósł do 59 proc.**

Środkowy Wschód w wojennych planach USA

Już druga wojna światowa wykazała olbrzymie znaczenie strategiczne Środkowego Wschodu. Tu się krzyżowały ważne morskie (Kanał Suezki) i lotnicze szlaki strategiczne, łączące szereg ważnych teatrów operacyjnych z ich źródłami zaopatrzenia w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

W swych obecnych przygotowaniach wojennych mocarstwa zachodnie nie pominęły Środkowego Wschodu. W październiku 1951 roku wysunięto plan utworzenia paktu Środkowego Wschodu, który miał być uzupełnieniem agresywnego paktu północno-atlantyckiego.

Pod szyldem „wojsk dowództwa Środkowego Wschodu" miałyby na terenie tych krajów rozlokować się wojska anglo-amerykańskie. W ten sposób zamiast ewakuacji wojsk angielskich, której coraz zdecydowaniej domagają się narody tych krajów (szczególnie w Egipcie) wystarczyłoby je tylko przechrzcić na „wojska dowództwa Środkowego Wschodu".

Głównymi autorami tego planu byli przede wszystkim Amerykanie, którym pozwoliłoby to wprowadzić do tego rejonu swoje wojska i pokusić się po zdobyciu supremacji gospodarczej również o zdobycie supremacji militarnej nad Anglikami w tej części świata.

Na tle anglo-amerykańskiej walki o naftę i o supremację militarno-polityczną doszło na Środkowym Wschodzie do licznych zamachów stanu i zabójstw politycznych.

Wyliczymy tylko niektóre. W Syrii w ciągu trzech lat — cztery zamachy stanu. W lipcu 1952 r. obalenie króla Faruka w Egipcie. We wrześniu 1952 r. zamach stanu w Libanie. W 1951 r. został zamordowany król Transjordanii, a w czerwcu 1952 r. jego syn Talal został usunięty z tronu pod pretekstem, że jest jakoby chory umysłowo.

Wszystkie te zamachy stanu, zabójstwa i abdykacje były rezultatem rozgrywek między anglo-amerykańskimi „sprzymierzeńcami". Stany Zjednoczone dążą bowiem uporczywie do podważenia pozycji Anglików w tej części świata i do zatknięcia gwiaździstej flagi tam, gdzie przedtem powiewała flaga brytyjska.

Ale zasadnicze sprzeczności na Środkowym Wschodzie to nie sprzeczności między obu imperialistycznymi kumplami. Zasadnicza sprzeczność, to sprzeczność między interesami uciskanych mas ludowych tych krajów, a interesami ich imperialistycznych i obszarniczo-burżuazyjnych wyzyskiwaczy.

Mimo miliardowych zysków obcych monopoli olbrzymia większość blisko 40 milionowej ludności tych krajów żyje w straszliwej nędzy. Podstawowym pożywieniem ludności jest suchy chleb i cebula. Większa część mieszkańców chodzi boso.

Pod podwójnym jarzmem feudałów i imperialistów

Kraje te żyją bowiem pod podwójnym jarzmem obcych imperialistów i miejscowych feudałów.

I tak w Egipcie 94 proc. gospodarstw chłopskich posiada tylko 1/3 ziemi uprawnej. Dwanaście milionów fellahów (chłopów) posiada tyleż ziemi co 12.000 obszarników.

W Iraku chłopi posiadają tylko 10 proc. ziemi, a obszarnicy 60 proc. Reszta ziemi jest własnością państwa i duchowieństwa muzułmańskiego.

W Syrii paruset wielkich obszarników posiada ok. 60 proc. ziemi uprawnej.

Toteż nic dziwnego, że chłopi w tych krajach żyją w skrajnej nędzy — wioski składają się z kurnych chat, ulepionych z błota. W chacie takiej nie ma żadnych sprzętów domowych i wszyscy jej mieszkańcy śpią na podłodze. Śmiertelność dzieci osiąga straszliwe rozmiary. Jaglica, choroby skórne i inne zbierają obfite żniwo wśród ludności. Choroby zakaźne należą tu do zjawisk nagminnych.

Niektóre z krajów Środkowego Wschodu wkroczyły już na drogę rozwoju kapitalistycznego. Odnosi się to przede wszystkim do Egiptu, a w mniejszym stopniu do Libanu, Syrii i Iraku. W krajach tych zaczął się rozwijać przemysł (lekki przede wszystkim) powstała narodowa burżuazja i miejscowa klasa robotnicza.

Klasa robotnicza na czele walki narodowo-wyzwoleńczej

We wszystkich tych krajach klasa robotnicza wysuwa się na czoło walki narodowo-wyzwoleńczej mas ludowych. W wielu z tych krajów działają partie komunistyczne, cieszące się wielkim autorytetem (Liban, Syria, Irak, Transjordania). W Egipcie, gdzie partia komunistyczna legalnie nie istnieje jeszcze, elementy marksistowskie nadają kierunek w wielu bezpartyjnych organizacjach masowych.

Podstawowe hasło ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Środkowym Wschodzie to całkowite wyzwolenie spod jarzma imperialistycznego, pełna niepodległość i ewakuacja obcych wojsk. Szczególnego rozmachu nabrała walka mas ludowych, żądających ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego w Egipcie. Mimo różnego rodzaju manewrów ze strony Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie udało się tego ruchu złamać. Takie bowiem jest powszechne żądanie narodu egipskiego, że żaden z kolejnych rządów egipskich, będących zresztą na usługach imperialistów, nie odważył się na wyrażenie zgody na plany anglo-amerykańskie. Również podczas obecnych rokowań premier egipski Nagib pod naciskiem opinii mas ludowych musiał 25. IV. br. oświadczyć, że Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji i nie ma zamiaru omawiać sprawy „dowództwa wojsk Środkowego Wschodu". Nie należy jednak zapominać o tym, że premier Nagib jest gorącym zwolennikiem imperialistów amerykańskich i wszystko wskazuje na to, że jego marzeniem jest zmienić angielskiego pana na amerykańskiego.

Stany Zjednoczone usiłowały spekulować na fakcie, że przez dziesięciolecia głównym ciemiężcą tych krajów była Wielka Brytania i że przeciwko niej jest skierowane ostrze tych narodów.

Ale przyjęcie zgotowane amerykańskim projektom „pomocy technicznej" (zgodnie z tzw. „4-ym punktem planu Trumana") świadczy, że Stany Zjednoczone nie są bardziej popularne w tych krajach od Wielkiej Brytanii.

I tak w styczniu br. w całym Libanie odbyły się burzliwe manifestacje przeciwko misji USA, przybyłej, aby tę „pomoc" realizować. Podobne manifestacje miały miejsce w innych krajach. W marcu 1952 roku w Damaszku wysadzono w powietrze gmach amerykańskiego Biura Informacyjnego. Podczas manifestacji w Bagdadzie (Irak) zdemolowano gmachy, zajęte przez różne misje amerykańskie.

O pokój, wolność i chleb

Walka mas ludowych uniemożliwia od blisko 2-ch lat realizację „dowództwa Środkowego Wschodu". Narody tych krajów nie chcą bowiem, aby kraje ich zostały przekształcone w bazy wojenne. Włączają się one aktywnie do walki o pokój, prowadzonej na całym świecie. We wszystkich tych krajach zebrano setki tysięcy podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Przedstawiciele wszystkich krajów tej części świata brali udział w Kongresach Pokoju, w Paryżu, Warszawie i w Wiedniu. Libański działacz pokoju Antun Tabet jest członkiem Światowej Rady Pokoju.

Klasa robotnicza występuje też coraz bardziej zwarcie w obronie swych praw socjalnych. Świadczą o tym masowe strajki jakie miały miejsce w Egipcie (podczas strajku włókniarzy w Kafr-Ed-Dawer we wrześniu 1952 r. doszło do krwawych starć, trybunał faszystowski Nagiba skazał następnie 2-ch robotników na karę śmierci), Libanie (robotnicy przemysłu tytoniowego), Syrii (włókniarze), Iraku (drukarze, kolejarze) itd. Mimo terroru kół rządowych w wielu z tych krajów działają nielegalne lub półlegalne organizacje związkowe.

W ostatnim okresie imperialiści amerykańscy i ich agenci przejawiają szczególnie ożywioną działalność na Środkowym i Bliskim Wschodzie. Przez kilkanaście dni „podróżował" po tych terenach w towarzystwie całego sztabu ekspertów Foster Dulles, który za wszelką cenę pragnął doprowadzić do utworzenia tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu". Dulles, po swym powrocie do USA wygłosił przemówienie, stwierdzając, że **„stworzenie organizacji Bliskiego Wschodu należy raczej do przyszłości i nie jest natychmiast możliwe".** Dulles po swej podróży doszedł do przekonania, że utworzenie paktu Bliskiego Wschodu w pierwotnej wersji, który byłby przedłużeniem paktu Północno - Atlantyckiego jest niemożliwe, dlatego wysunął koncepcję nowego paktu, który opierałby się na istniejącym już „panarabskim pakcie bezpieczeństwa", oczywiście pod dowództwem amerykańskim.

Dulles w swym przemówieniu nie powiedział jednak o jednej ważnej rzeczy, a mianowicie, że wszędzie gdzie przejeżdżał, masy ludowe demonstrowały pod hasłami walki przeciwko wojennym planom imperialistów amerykańskich. Walka ta, która z każdym dniem przybiera na sile, świadczy o zdecydowanej woli narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu samostanowienia o własnym losie i swego kraju — zdolna jest pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i różnego typu kolonizatorów.

AL. ROL.

Godność i autorytet aktywisty ZMP

Weronika Szałaj i jej koleżanki z Fabryki Sklejek w Białymstoku z przyjemnością wspominać będą zawsze swoje pierwsze spotkanie z aktywistką ZMP Zofią Jachimowicz. Gdy weszły one do pokoju, w którym mieścił się zarząd ZMP, od razu zainteresowano się nimi, przyjaźnie i poważnie porozmawiano.

Pierwsze zetempowskie polecenie dawała dziewczętom Zofia Jachimowicz, gdy jeszcze nie były zetempówkami. Chodziło o to, aby dziewczęta przyczyniły się do zmniejszenia ilości odpadków przy produkowaniu forniru. Aktywistka dokładnie wyjaśniła, jakie straty przynosi powstawanie dużej ilości odpadków. W dalszej rozmowie okazało się, że dziewczęta same nie raz spostrzegały, jak fornir niszczy się przy zatrzymywaniu maszyny. Toteż między aktywistką ZMP Zofią Jachimowicz, a młodymi robotnicami nastąpiło całkowite porozumienie — Weronika Szałaj z koleżankami zabrały się do pracy.

Ale Zofia Jachimowicz dała dziewczętom nie tylko polecenie zetempowskie. Poradziła im przystąpić do studiowania życiorysu towarzysza Stalina oraz przeczytać książkę „Jak hartowała się stal" i „Na przykład Plewa" i pomogła zdobyć te książki do przeczytania. Dziś Weronika Szałaj, Zofia Żmudek, Leokadia Januszko i Raisa Chlabicz są już członkami ZMP.

Zofia Jachimowicz zdobyła sobie autorytet u tych dziewcząt i wysoko podniosła w ich oczach godność aktywisty ZMP — doradcy i wychowawcy młodzieży. A aktywista ZMP, który posiada autorytet u młodzieży, oparty na szczerym zaufaniu, uznaniu i szacunku — to drożdże organizacji, na których szeregi ZMP wciąż rosną o nową, wartościową młodzież.

Młodzież coraz więcej wymaga od aktywisty ZMP. W dyskusji na temat „Jakim powinien być aktywista ZMP", toczącej się na łamach „Sztandaru Młodych" wiele chłopców i dziewcząt zabierało już głos, omawiając poszczególne cechy, jakimi powinien się odznaczać aktywista ZMP. **Zetempowcy i młodzież niezorganizowana z uznaniem piszą o prawdziwych aktywistach ZMP, a jednocześnie wskazują, że wielu ludzi, pełniących różne funkcje w organizacjach zetempowskich nie zasługuje na miano aktywisty.**

„Aktywista ZMP, to członek organizacji o wysokim wyrobieniu ideowo - politycznym, o skrystalizowanym poglądzie na świat, to człowiek, przodujący w nauce, w pracy, w dyscyplinie... Aktywista, to człowiek, z którego powinien brać przykład każdy zetempowiec.

Kiedy uczęszczałem jeszcze do Liceum Pedagogicznego w Bodzentynie miałem możność zauważyć pracę pseudo - aktywistów, członków zarządu szkolnego ZMP. Na zebraniach głośno wołali oni o konieczności zlikwidowania stopni niedostatecznych, a sami mieli niedostateczne. Tłumaczyli to tym, że pracowali społecznie, że gdzieś tam obsługiwali zebranie gromadzkiego koła i nie mogli się dobrze przygotować do lekcji. Takie postępowanie aktywisty bardzo ujemnie wpływa na całą organizację. Z takimi dwulicowymi aktywistami organizacja winna walczyć.

Inaczej postępuje prawdziwy aktywista. Oto np. tow. Łucki — jest aktywistą jednego z pododdziałów naszej jednostki. Przede wszystkim uczy się on bardzo dobrze, osiągając wyniki bardzo dobre i dobre z wyszkolenia. Przoduje w dyscyplinie, za co otrzymał kilka wyróżnień. Dotychczas nie miał on żadnego wykroczenia dyscyplinarnego. Pomaga słabszym w nauce. Jest lubiany przez kolegów i posiada wśród nich wielki autorytet. Mimo że jest starszy stopniem od innych, to jednak z każdym porozmawia, znajdzie z nim wspólny język, wskaże koledze jaką książkę ma przeczytać, jaki artykuł z prasy, wyjaśni niezrozumiałe zagadnienia... Takich aktywistów trzeba nam jak najwięcej. Wtedy będzie polepszała się praca koła ZMP, praca wychowawcza z zetempowcami i nienależącymi do organizacji" — pisze żołnierz wojsk lotniczych **Edward Jaros**, zabierając głos w tej dyskusji. Dyskusja toczy się nadal. Na pewno zabierze w niej głos jeszcze wiele młodzieży omawiając na przykładach z życia te szczególne cechy, jakimi powinien odznaczać się aktywista organizacji. Ale z dyskusji widać, że **młodzież wymaga i będzie wymagać coraz więcej od swoich przywódców, wychowawców i doradców — aktywistów ZMP.**

Być aktywistą ZMP — to wielki honor dla młodego człowieka, ale i wielkie obowiązki. **Aktywistom ZMP Partia powierza największy skarb narodu — powierza młodzież, powierza aktywistom socjalistyczne wychowanie młodzieży, wychowanie podrastających chłopców i dziewcząt na ludzi dzielnych, kipiących radością życia, oddanych sprawie Partii — sprawie socjalizmu, nie lękających się trudności, zdolnych je zwycięsko pokonywać.**

Aby z godnością wypełnić porywające, piękne zadania — aktywista ZMP musi wiele pracować nad zdobywaniem wiedzy o społeczeństwie i życiu, musi nieustannie uczyć się marksizmu - leninizmu, pogłębiać swój materialistyczny światopogląd — a z drugiej strony wciąż czynnie pracować wśród młodzieży, pomagać jej w codziennym życiu, uczyć się od niej i uczyć się razem z nią.

Komsomolska Prawda w numerze z 29 maja nakreśla sylwetkę aktywisty komsomolskiego, sekretarza organizacji komsomolskiej fabryki Sierp i Młot w Moskwie, Michała Baławina:

„Czym zdobył sobie sekretarz komsomolski autorytet u młodzieży? Dlaczego go słuchają? Dlaczego idą do niego po radę, pomoc?

Tajemnica prosta. Zdolny, wymagający przywódca — jest on jednocześnie dobrym towarzyszem...

Baławin jest zawsze tam, gdzie młodzież. Zna jej potrzeby i problemy. „Sworotniewa trzeba umieścić w hotelu zakładowym" — zapisuje Michał w swoim notesie. „Wiktorowi Kosmaczewowi, grupowemu oddziału modelarskiego, poradzić gdzie i jak zbudować boisko do siatkówki". „Pomóc Piotrowi Klujewowi, kierownikowi posterunku kontrolnego". I nie było wypadku, aby sekretarz nie dotrzymał słowa, nie wypełnił obietnicy.

Michał Baławin jest wymagający wobec siebie. Jest przecież sekretarzem i powinien być pod każdym względem przykładem dla chłopców i dziewcząt. Trzeci rok uczęszcza do szkoły wieczorowej. Znajduje czas na czytanie literatury, pisze sam. Jego reportaże można przeczytać w fabrycznej gazecie „Martenowka". Tak zdobywa Michał Baławin zaufanie młodzieży..."

Zaufanie, jakie pokłada Partia w aktywie ZMP, przykłady aktywistów komsomolskich i coraz większe wymagania młodzieży — to zachęta dla aktywistów ZMP do nieustannego podnoszenia swego autorytetu, do walki o wysoką godność aktywisty.

JERZY OLBRYCHT

Do Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Stalinogrodzie tow. Tadeusza Woźniaka — list otwarty

Zamieszczamy poniżej list otwarty do przew. ZW ZMP w Stalinogrodzie, nadesłany do naszej redakcji przez młodą nauczycielkę Elżbietę Getka.

Drogi Towarzyszu!

Nazywam się Elżbieta **Getka**, przed trzema laty ukończyłam Liceum Pedagogiczne, obecnie **jestem nauczycielką w szkole podstawowej nr 13 w Bielsku Białej.** Członkiem Związku Młodzieży Polskiej zostałam ucząc się jeszcze w Liceum, a dziś **nie tylko nie mam zetempowskiej legitymacji, ale nawet nie jestem członkiem koła.** W tej właśnie sprawie do Was piszę i proszę o wyjaśnienie.

W szkole, w której uczę, jest czworo młodych nauczycieli w tym troje zetempowców.

Młodzi nauczyciele zetempowcy są również w szkołach nr 1, 5 i 10 w Bielsku Białej. W żadnej z tych szkół nie istnieje nauczycielskie koło ZMP.

Myślicie może żeśmy zaniedbali sprawę, że nie upominaliśmy się o założenie nam koła? — Nie, tak nie było. Ja sama **chodziłam kilkakrotnie do Zarządu Miejskiego ZMP w Bielsku Białej, prosiłam, mało, kategorycznie żądałam aby założyli u nas koło ZMP. Za każdym razem odpowiadano mi „słusznie koleżanko, macie rację, założymy koło, za kilka dni przyślemy delegata ZM" — tak mijają dni, tygodnie, miesiące, lata. Zarząd Miejski obiecuje, delegat nie przychodzi, a my nie mamy zetempowskich legitymacji, nie należymy do zetempowskiego koła...**

I powiedzcie co mamy sądzić wobec tego o pracy Zarządu Miejskiego ZMP, **czy wolno tolerować takie postępowanie pracowników aparatu zetempowskiego?** List ten piszę dlatego, bo wiem, że w podobnej sytuacji jak my, młodzi nauczyciele zetempowcy z Bielska Białej, znajduje się wielu naszych kolegów i koleżanek w całej Polsce. Uważam, że nie można ani chwili dłużej tolerować takiego stanu rzeczy, że trzeba to zmienić.

My, młodzi nauczyciele w żadnym wypadku nie chcemy po skończeniu Liceum i rozpoczęciu nauczania w szkole pozostawać poza organizacją zetempowską, która pomogła nam stać się nauczycielami, która nas wychowała i wiele, wiele nauczyła. Chcemy w dalszym ciągu być jej aktywnymi członkami. Chcemy poprzez krytykę i samokrytykę ulepszać swą pracę w szkole, kształtować swój charakter, chcemy uczestniczyć w szkoleniu zetempowskim, aby stale podnosić swój poziom polityczny. Chcemy wspólnie, w kolektywie, organizować sobie życie poza pracą, razem się bawić, jeździć na wycieczki. **Poprzez swą aktywną pracę w organizacji chcemy wyrosnąć na dzielnych, ideowych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Nasza praca, szczególnie praca młodego nauczyciela na wsi, jest bardzo odpowiedzialna i trudna. Partia i Rząd otworzyły nam kredyt zaufania — powierzyły to co najcenniejsze — młodzież i jej wychowanie. W swej pracy napotykamy często na wiele różnych trudności i niekiedy bardzo ciężko samemu z nimi walczyć, dlatego potrzeba nam pomocy, przyjacielskiej rady — tę pomoc otrzymać powinniśmy od naszej organizacji Związku Młodzieży Polskiej. Dlatego właśnie uważam, że stosunek Zarządu Miejskiego ZMP w Bielsku Białej do młodych nauczycieli zetempowców, do ich słusznych żądań jest karygodny.

Proszę Was bardzo, towarzyszu Woźniak, o napisanie mi czy mam rację oraz w jaki sposób poprawić pracę ZMP wśród młodych nauczycieli.

ELŻBIETA GETKA
nauczycielka Szkoły nr 13 w Bielsku Białej

Od Redakcji

Sprawa, którą porusza tow. Elżbieta Getka w swym liście do przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Stalinogrodzie jest sprawą niezmiernie ważną. Tow. Elżbieta Getka jest przodującą nauczycielką woj. stalinogrodzkiego. Będąc delegatem na IV Zjazd ZZNP zabierała głos w dyskusji i poruszyła sprawę pracy ZMP wśród młodych nauczycieli.

Prosimy towarzysza Woźniaka, do którego list jest kierowany, o odpowiedź, którą zamieścimy na łamach „Sztandaru Młodych". Zapraszamy również wszystkich młodych nauczycieli zetempowców i pracowników aparatu zetempowskiego do wypowiedzenia się na ten temat.



Komendant Gminny PO SP w gminie Żelki, pow. Słupsk, Kazimierz Bilski, jest zagorzałym przeciwnikiem wszystkiego co związane jest z pracą. Z tej przyczyny m. in. w gromadzie Mielno nie został założony LZS, mimo że młodzież tej gromady kilkakrotnie zwracała się do komendanta z prośbą o pomoc. Kuleje też praca SP.

Prosimy ZP ZMP, KP PO SP w Słupsku o zainteresowanie się komendantem SP w Żelkach i wprowadzenie do swej pracy pewnej innowacji... kontroli wykonania poleceń.

Na podstawie korespondencji **TADEUSZA BOBRYKA**
Mielno

Trybuna koła ZMP

Przydzielać zadania nowowstępującym do ZMP

Dzisiaj w „Trybunie Koła ZMP" zamieszczamy dalsze wypowiedzi naszych czytelników i korespondentów na temat zadań zetempowskich. Chodzi o to, byśmy określili sobie, jakie są podstawowe obowiązki każdego zetempowca i jakie zadania powinien on otrzymywać od Zarządu Koła ZMP. Szczególnie trzeba powiedzieć o tym, jak zaopiekowaliśmy się i jakie zadania przydzieliliśmy zetempowcom, którzy niedawno wstąpili do naszej organizacji.

O tym piszcie do „Trybuny Koła ZMP".

Czekamy na listy!

Zetempowskie zadanie Ryszarda Chaładzińskiego

Zwiększonymi obrotami swych tokarek, zwiększoną wydajnością pracy, młodzi robotnicy **Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi**, oddali hołd pamięci ukochanego przez całą postępową ludzkość **Towarzysza STALINA.**

W tych bolesnych dniach marcowych Ryszard Chaładziński — przodujący tokarz WSM nie był jeszcze zetempowcem. Posłyszał w czasie przerwy, jak sąsiednie grupy zetempowskie podejmują zobowiązania. Pobiegł więc do grupowego. A potem pisał tekst zobowiązania, które podjęli wspólnie z Głażewiczem i Rusiakiem:

„My tokarze grupy trzeciej, zmiany drugiej, pragnąc uczcić pamięć ukochanego Towarzysza Stalina zobowiązujemy się zwiększyć wydajność pracy o 3 procent, oraz zebrać i uporządkować złom, po czym oddać go do zbiornicy".

Chaładziński przodował. Wyrabiał dziennie 170 proc. normy. Jego osobisty zapał zagrzewał innych, dlatego zobowiązania swoje grupa trzecia zrealizowała.

W kilka dni po tym Ryszard przyszedł do przewodniczącego koła ZMP tow. Bąchorka i poprosił o deklarację.

Na zebraniu koła ZMP oddziału tokarek ZMP-owcy jednogłośnie przyjęli go do szeregów ZMP.

Zaraz po zebraniu grupa zetempowska zaczęła się zastanawiać, jakie mu zlecić zetempowskie zadanie.

— Nie mamy skarbnika, proponuję wybrać Chaładzińskiego skarbnikiem grupy — powiedział Eugeniusz Bagduł. Grupa wyraziła zgodę i Rysiek rozpoczął zbieranie składek.

Niedługo potem otrzymał Ryszard Chaładziński następne trudniejsze zadanie: **pomóc w nauce zawodu młodej uczennicy Szkoły Przysposobienia Zawodowego — Janinie Borkowskiej.**

Chaładziński nie skąpił wskazówek swej koleżance.

— Musi przecież z niej być dobry tokarz — mówi Chaładziński.

Codziennie uczył ją toczyć najtrudniejsze części, odczytywać rysunki, przygotowywać „oprzyrządowanie" tokarni.

Jednym słowem wkładał w tę naukę całą swoją chęć wyszkolenia jeszcze jednego tokarza, który za kilka miesięcy być może, będzie mógł stanąć z nim do współzawodnictwa.

W pracy, w realizowaniu zleconych członkom ZMP zadań zetempowskich wychowują się oni i rosną. Tłumacząc im cel i znaczenie zadania, które otrzymują, rozwija się ich inicjatywę, podnosi świadomość. Tak było i z Ryszardem Chaładzińskim.

— Kiedyś Chaładziński przeczytał w gazecie, że — w Związku Radzieckim nastąpiła nowa obniżka cen. — Od naszej pracy zależy dobrobyt narodu — powiedział. Pokażmy, że można lepiej, więcej i bez braków produkować na naszym oddziale.

Krótka była narada grupy. Postanowili w drugim kwartale produkować **o 9 procent więcej.**

Teraz interesuje się na przykład metodą skrawania nożem Kolesowa. Czyta o tym pilnie w gazetach. Zapoznaje się z wynikami prób, z doświadczeniami. Pragnie bowiem gorąco, żeby jego grupa pracowała lepiej, wydajniej, by coraz ofiarniej i skuteczniej walczyła o plan.

JERZY KANIOWSKI
Łódź

Bracia Owczarkowie zaczęli od zadań trudnych

Bracia, Józef i Zygmunt, znani byli jako wzorowi robotnicy wyróżniający się w pracy produkcyjnej i społecznej. Toteż, gdy postanowili wstąpić do ZMP, członkowie koła ZMP przy Tartaku nr 3 w Iławie, przyjęli ich w szeregi zetempowskiej organizacji.

Podczas zebrania żywo dyskutowano nad sprawą ruchu pionierskiego i utworzenia młodzieżowych brygad produkcyjnych, które stanęłyby do pracy na zagrożonych odcinkach. Jednym z takich wąskich gardeł produkcji była praca przy dowozie surowca (kloców) do traków. Dotychczas zatrudniona tam załoga systematycznie nie wykonywała planu, co powodowało częste przestoje traków i frezerni, a tym samym groziło niewykonaniem planu przez całą załogę tartaku.

Bracia Owczarkowie chcąc aktywnie uczestniczyć w walce o zaszczytny tytuł pioniera, chcąc wykazać, że są godni miana zetempowców, zgłosili się do pracy przy dowozie surowca do traków.

Praca przy dowozie surowca do traków była niełatwa; wielu spośród starszych robotników przekonywało ich, że nie dadzą rady.

Po dwóch miesiącach pracy, bracia Owczarkowie osiągnęli 218 proc. normy. Ich przykład pociągnął za sobą całą młodzież tartaku. Odtąd młodzi robotnicy tartaku nr 3 w Iławie niejednokrotnie wyprzedzali w pracy starszych, uzyskując wyższy procent wykonywania norm dziennych.

Józef i Zygmunt Owczarkowie nie zawiedli zaufania organizacji zetempowskiej, godnie realizując podjęte na zebraniu zobowiązania.

JÓZEF SUKIESZNIK
Olsztyn

Pojadą na centralne eliminacje przedfestiwalowe

Sukcesy pięcioletniej działalności „Harnamowców"

Obchodzący pięciolecie swego istnienia 60-cio osobowy robotniczy zespół taneczny przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harnama w Łodzi poszczycić się może poważnymi osiągnięciami w krzewieniu kultury tańca ludowego. „Harnamowców" zna cała robotnicza Łódź. Często widzi ich także wieś, gdyż brygady zespołu biorą aktywny udział w akcji łączności kulturalnej miasta ze wsią.

Ostatnio w czasie ogólnołódzkich eliminacji zespołów artystycznych „Harnamowcy" zostali wytypowani na centralne eliminacje przedfestiwalowe.

Zespół świetlicowy ZPB im. Harnama znany jest również poza granicami kraju. Występował on w Czechosłowacji, NRD (trzykrotnie) i w Austrii. Występy zagraniczne, to prawdziwy korowód jego powodzenia i owacyjnego przyjęcia. Członkowie zespołu z dumą wspominają swój występ przed towarzyszem **Bolesławem Bierutem** w dniu 60-tej rocznicy Jego urodzin. W Berlinie na występach „Harnamowców" obecny był Prezydent NRD **Wilhelm Pieck.**

Wychował ich kolektyw

Powodzenie zespołu, którego większość członków stanowią zetempowcy, ma swoje źródło w kolektywnym charakterze pracy i obranym kierunku artystycznym. „Harnamowcy" pracują nad tańcem ludowym, są więc świetlicowym zespołem tańca ludowego.

Właściwe zorganizowanie pracy zespołu okazało się możliwe tylko dzięki odpowiedniemu doborowi aktywu świetlicowego i systematycznej akcji samokształceniowej, prowadzonej pod kierownictwem Marii Szkularek.

Oprócz instruktorki prof. Gryniewickiej i jej asystentki Danuty Nawrockiej, wychowanki zespołu, „Harnamowcy" posiadają swój samorząd. Prowadzi on systematyczne szkolenie ideologiczne, organizuje tygodniowe „prasówki" oraz wydaje gazetkę ścienną pt. „Życie zespołu". Samorząd ostro piętnuje bumelanctwo, zarówno w pracy zespołu, jak i w pracy zawodowej. Gdy zaistniał pewnego razu wypadek zaniedbywania się w pracy zawodowej przez jednego z członków zespołu, winowajcą zajął się cały kolektyw. W rezultacie tego, z bumelanta niewykonującego norm produkcyjnych, wychowano przodownika pracy. Kolektyw pomaga również członkom kształcącym się. Kilku członków zespołu w roku bieżącym zdaje maturę, wielu uczęszcza na wyższe uczelnie.

Bogaty repertuar

Ambitny zespół ZPB im. „Harnama" posiada bogaty repertuar tańców lubelskich, krakowskich, wielkopolskich i innych regionów. Nie brak w nim również tańców narodowych, jak mazur i polonez. Ciekawą pozycję stanowią tańce w rodzaju „zbójnickiego" oraz szereg ludowych tańców radzieckich: „suita dożynkowa" oraz inscenizacja baletowa „W karczmie rosyjskiej", opracowana według „Matki" Gorkiego przez kolektyw dramatyczny.

„Harnamowcy" występują także na ekranie. Specjalny film średniometrażowy „Oberek" nakręcony przez słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej poświęcony został pracy ich zespołu, występom na wsi. Ostatnio „Harnamowcy" tańczyli w dwóch nowych polskich filmach fabularnych: w „Żołnierzu Zwycięstwa" (kujawiak) oraz „W przygodzie na Mariensztacie" (taniec zbójnicki).

Rozpoczynając szósty rok swej pracy ambitny zespół „Harnamowców" przystępuje do opracowania dalszych tańców. Ciekawą próbę stanowić będzie polonez ludowy z początku ub. stulecia.

WŁADYSŁAW BORKOWSKI



Taniec zbójnicki w wykonaniu zespołu „Harnamowców".

PROGRAM RADIOWY

DNIA 5 CZERWCA 1953 r.
Program II na fali 367 m

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 11.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 Radziecka muzyka ludowa. 6.30 Muzyka poranna. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka popularna. 8.20 Koncert poranny. 8.55 Przerwa. 10.55 Aud. dla kl. IV, 11.15 Muzyka. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół Tadeusza Kozłowskiego, śpiewa Antoni Barucki — baryton. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p. d. H. Dębicha. 13.40 Aud. w wyk. Studentek Wyższych Szkół Muzycznych. 13.55 Przerwa. 14.05 Informacje. 14.10 Aud. dla kl. II, 14.30 Aud. dla kl. V—VII. 15.00 Utwory fortep. Villi Lobosa a) Dusza Brazylii (gra A. Estrella), b) Święto Dżungli (gra E. Ballon). 15.10 „Kamienne rzeźby" — opow. J. Grygolunasa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego. 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 17.25 „Ze sportu". 17.30 „Na warszawskiej fali". 18.00 Muzyka rozrywkowa wyk. Sekstet PR. H. Mickiewiczówna — sopran. 18.30 Pogadanka dr J. Żabińskiego pt. „Oszczędzaj co warto oszczędzać". 18.40 Audycja literacka. 18.55 Popularna muzyka radziecka — Andrzej Sztogarenko — Suita nr 3 „Pamięci Lesi Ukrainki" (Państw. Ork. Symfon. ZSRR p. d. Rachlina). 19.20 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. W. Doroszewskiego. 19.30 Muzyka i Aktualności. 20.00 „Blokada" — odc. pow. Wiery Ketlińskiej. 20.20 Z oper St. Moniuszki — w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. A. Rezlera, soliści: Maria Fołtyn, Edmund Kossowski, Jan Kusiewicz. 21.26 Wiad. sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Czarownica" — fragm. opow. W. Gomulickiego pt. „Cudna mieszczka". 22.20 Radziecka muzyka kameralna w wyk. tria (Wochniak, Borzyk, Kozłowska). 22.40 Recital fortepianowy pianisty szwajcarskiego — Georges Bernanda. 23.06 Muzyka operowa.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

67)

Błazen! Po co właściwie tutaj przyszedł?

— A jeżeli się nie dostanę, to też dobrze... Proponują mi dobrą posadę.

Złości go ten Jarski. Stał się nagle protekcjonalny: w jego głosie można wyczuć lekceważenie. Ucho Sapińskiego jest bardzo czułe na lekceważenie.

— Tak. Cztery godziny pracy. Tysiąc złotych.

Sapiński mówi z hamowaną pasją:

— To bierz! Świetna posada.

Cisza zalega pokój. Czy mają sobie coś jeszcze do powiedzenia?

— Co słychać na akademii? — pyta Sapiński.

Jarski wzrusza ramionami. Jego głos brzmi ironiczną wyższością.

— Nic. Po twoim wyjeździe jakby kto kij wsadził w mrowisko. Cieszą się. Wiesz, jak nazwali twoje panowanie? Okres sapińszczyzny... Pokpiłeś sprawę, Władek. Po co tak ostro? W dzisiejszych czasach najlepiej się nikomu nie narażać!... Ty dęty frajerze, głupio sobie poczynałeś, głupio...

Cholera, czy już upadł tak nisko, że mu ten zdegenerowany maminsynek będzie udzielał nauk? Dosyć!

Wstaje.

— Nie bądź za mądry, Jarski! Ty mnie uczysz? Ty?!

Jarski pęcznieje, cały czerwony.

— A co to takiego, ja? Co ty do mnie, działaczu spod ciemnej gwiazdy? Przypętał się taki, pieniądze pożyczał... Oddaj mi pieniądze! Słyszysz, pętaku!



Klapnięcie w policzek nadspodziewanie łatwo obala Jarskiego. Opada jak worek na miękką, wygodną kanapę.

— Oddam ci co do grosza! Nie bój się! — krzyczy Sapiński i potrąca krzesła w biegu ku drzwiom. W przedpokoju wpada na jakąś starszawą, obfitą kobietę; guzik marynarki zaczepia się o koronki sukni.

— Co panu? Co tu się dzieje?

Wyszarpuje guzik, chwyta płaszcz i czapkę z wieszaka, dudni po schodach w gorączkowym biegu.

Z góry goni go wściekły okrzyk Jarskiego:

— Ban...dy...ta!

Nie korzysta z zaproszeń na wódkę, ponawianych kilkakrotnie przez Leona; unika Bolka, który przygląda mu się badawczo. Przesiaduje w domu z matką i z Romkiem, choć mówi mało i jest wyraźnie przygnębiony.

— Co ci, Władek? Powiedz matce. Przecież jesteś mój syn...

Nie mówi. Kładzie się na łóżku i potrafi tak przeleżeć dwie, trzy godziny.

— Władek, śpisz?

— Nie.

— Czyś ty nie chory?

— Nie.

— A zjadłbyś coś?

— Nie.

Matka już nic nie wie. Nigdy nie widziała go takim. Musi coś nabroił...

— A może do kina byś poszedł? Czekaj, dam ci pięć złotych.

— Dziękuję. Nie chcę iść do kina.

— Oj, Władziu... Na pewno coś przeskrobałeś i teraz się gryziesz. Uczyła cię matka, żeby z ludźmi dobrze żyć... Jaki ty dla ludzi, tacy ludzie dla ciebie. A ty gwałtowny taki, bezwzględny. W kogo to się wdało? Ojca miał spokojnego, złotego człowieka...

— Niech mama przestanie!

— Dobrze. Już przestaję.

Matka odkłada cerowanie, wstaje ciężko z krzesła, podchodzi do łóżka. Okrywa go kocem, poprawia poduszkę.

— Pośpij sobie, synku... Dobrze ci to zrobi. Smutne coś te święta.

W noc sylwestrową, wałęsając się po ulicach wśród rozbawionego tłumu, postanowił ostatecznie:

— Wracam na akademię.

X.

W pociągu drzemał, bo zgaszono światło. Ćmiący ból zęba, który go napadł przed samym wyjazdem, ucichł nieco. Chciał się właściwie uczyć, nawet wyciągnął anatomię, nad którą spędził cały dzień ubiegły. Lecz przyszła senność niosąc ulgę zmaltretowanej szczęce. W półśnie nie zgasło uczucie niepokoju: za parę godzin stanie oko w oko z nimi... Jak go przywitają? Jak się sam zachowa?

Rozmyślał nad tym spotkaniem przez ubiegłą noc. Bał się go. Czy starczy mu odwagi? Czy potrafi przebrnąć przez drwiny, uśmieszki, lekceważenie? A może zrozumieją jego sytuację?

Err.... Liczyć na litość wrogów!

Pociąg zahamował gwałtownie: zapalono światło. Ocknął się z nerwowej drzemki, wyplątał obolałą twarz z fałd płaszcza. Oczy rozszerzyły mu się ze zdumienia: Gandera!

Pierwszym, z którym się spotyka, jest Gandera. Omen jakiś, czy co?

Myśli szybko przebiegają przez mózg; wypadkową ich jest niechęć, gwałtowna niechęć do rozmowy z tym Ganderą.

Pociąg przystaje. Uderza w oczy blask latarni na peronie. Gandera odwraca się, patrzy. Nie może opuścić oczu! Niech sobie ten chłopek nie myśli, że Sapiński się go boi! Że się w ogóle niepewnie czuje, że obawia się spotkania z kolegami. Gdy mówi, głos jego nabiera sztucznej ostrości. Tak trzeba!

— Zgaś światło Gandera i siadaj. Nie bój się!

Dobrze! Gandera siada posłusznie. Nie roześmiał się, nie drwi z niego. Gdyby Sapiński potrafił lepiej obserwować, przekonałby się, że Gandera lekko drży. Lecz Sapiński zbyt jest przejęty chwilą, by móc obserwować.

Odpowiedzi Gandery są niechętne, ostre. Lekceważy go! Tak jak ten Jarski... Pewno, cóż znaczy teraz Sapiński? Chęć złośliwej zemsty podsuwa pytanie:

— Jak cię nagrodzili, Gandera, za świadectwo przeciwko mnie?

Od razu żałuje tego wyskoku. Nie można... Ale dlaczego Gandera jest taki odpychający, zły? Że też właśnie jego spotkał w pociągu. A może Gandera będzie się mścił?

Przyjmuje ze zdumieniem wybuch śmiechu Gandery. Jeszcze się rozpycha! Trudno, teraz byle Gandera traktuje go z lekceważeniem i śmiechem... Jak ciężko mu będzie przebyć tę kalwarię, na którą przecież dobrowolnie się zdecydował!

Patrzy na tego chłopka i nie poznaje go: co za czelność! Co za upokorzenie. Nie ma właściwie siły zwymyślać Gandery. Niech triumfuje.

Swoją drogą to idiotyczne, że akurat musi wracać z tą opuchłą, błazeńską gębą. Byle szczeniak zapomina o dystansie!

A tamten mówi mu jeszcze o nauce. Sapińskiemu jest teraz wszystko jedno. Jest zmęczony, bardzo zmęczony... Gandera nie daje mu spać. Kim jest teraz ten Gandera, że się tak wypytuje?

— Sekretarzem grupy...

Nie daj Boże dostać się do grupy, w której on jest sekretarzem. No, na taką podłość chyba się nie zdobędą... Zachować spokój!

Po co uciekał przez tory? I tak go dostrzegli, wyśmiali. A przecież obiecał sobie, że zachowa spokój. Każdy odruch wściekłości czy strachu, wykorzystują natychmiast z bezwzględnością młodych zwierząt...

(c. d. n.)

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów

Czyn festiwalowy sportowców z Zespołu Techników Rolnych w Karolewie

Około 400 dziewcząt i chłopców z Zespołu Techników Rolnych w Karolewie, pow. Kętrzyn odpowiedziało na apel sportowców huty „Baildon" i kopalni „Stalinogród", wzywający do przedfestiwalowego czynu sportowego.

W przyjętej rezolucji młodzież stwierdza:

„Młodzież i sportowcy Zespołu Państwowych Techników Rolnych w Karolewie solidaryzując się z młodzieżą walczącą o zachowanie i utrwalenie pokoju na całym świecie — postanawiają uczcić IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie następującym czynem:

Dla umożliwienia uprawiania sportu całej młodzieży z Zespołu Techników w Karolewie postanawiamy do końca doprowadzić budowę stadionu sportowego.

Zobowiązujemy się wybudować boisko do siatkówki i koszykówki dla drużyn żeńskich oraz założyć sekcję koszykówki żeńskiej. Sportowcy postanawiają zdobyć 100 odznak SPO i 50 BSPO. Uczniowie naszego zespołu odbywając praktykę podczas wakacji w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach nawiążą kontakt z najbliższymi LZS-ami i udzielą pomocy w ich pracy. Urządzimy lekkoatletyczną spartakiadę między uczniami techników naszego zespołu w celu podsumowania dotychczasowej pracy.

Dla umasowienia sportu pływackiego wśród naszej młodzieży postanawiamy przedłużyć i oczyścić, doprowadzić do stanu używalności basen pływacki.

Wszyscy uczniowie z Karolewa przeczytają w okresie wakacyjnym: „Pokolenie" — Czeszki i „Czajkę" — Biriukowa, a na początku przyszłego roku szkolnego przeprowadzą nad tymi książkami dyskusję.

Zaopiekujemy się na piątym etapie II Ogólnopolskiego Wyścigu dokoła Warmii i Mazur drużyną ZS „Górnika" oraz zapewnimy bezpieczeństwo trasy na mecie w Kętrzynie".

R. ZALEWSKI
Olsztyn

Młodzież woj. łódzkiego przygotowuje podarki dla delegatów zagranicznych

Młodzież zakładów pracy, gromad i szkół woj. łódzkiego przygotowuje już podarki dla delegatów zagranicznych na IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Dotychczas do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi wpłynęło wiele listów, z których wynika, że młodzież zobowiązała się wykonać 75 cennych podarków.

M. in. młodzi robotnicy Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie przygotowują dla delegacji Indonezji miniaturę siewnika.

J. Pil.

Amerykańscy piraci powietrzni bestialsko bombardują miasta i wsie koreańskie

24 maja grupa amerykańskich bombowców „latające twierdze" bombardowała powiat Wonsan w prowincji Kwanhe. Bombowce amerykańskie zrzuciły na ten powiat przeszło 300 bomb różnego kalibru. Dnia 25 maja 10 amerykańskich „twierdz latających" bombardowało powiat **Sinpho** w prowincji **Południowy Hamgen.**

Dnia 27 maja lotnictwo amerykańskie bombardowało kilka miejscowości w powiecie **Kwanczu.** Bombowce amerykańskie zrzuciły na wsie tego powiatu wiele bomb kruszących i ostrzelały je z karabinów maszynowych.

W nocy na 29 maja kilka „twierdz latających" zbombardowało zbiornik wodny w **Renwon** w prowincji **Południowy Phenjan.**

Dnia 29 maja 16 bombowców amerykańskich dokonało nalotu na powiat **Manpho** w prowincji **Tiagan,** zrzucając kilkadziesiąt bomb. Tegoż dnia grupa amerykańskich „twierdz latających" zbombardowała szkołę w powiecie **Sinwon** w prowincji **Kwanhe.** Gmach szkolny został całkowicie zniszczony, wielu uczniów zostało zabitych i rannych. 29 maja amerykańskie okręty wojenne poddały zaciekłemu obstrzałowi artyleryjskiemu przybrzeżne wsie powiatu **Hwado** w prowincji **Północny Hamgen.** Z okrętów nieprzyjacielskich padło około 700 pocisków. Wielu mieszkańców zostało zabitych i rannych.

30 maja 27 bombowców amerykańskich zrzuciło przeszło 120 bomb burzących różnego kalibru i wiele bomb zapalających w powiecie **Sukczhon** w prowincji **Południowy Phenjan.** Jest wielu zabitych i rannych. Inna grupa samolotów amerykańskich zbombardowała tegoż dnia szkołę w **Sukczhonie.** Gdy uczniowie ratując się przed ogniem wybiegli na ulicę, piraci amerykańscy strzelali do nich z karabinów maszynowych. 30 maja w godzinach wieczornych lotnictwo amerykańskie bombardowało rejon **Sariwon,** zrzucając przeszło 400 bomb. Zginęło wielu chłopów pracujących w polu, zniszczony został znaczny obszar pól ryżowych.

Przed Światowym Kongresem Kobiet

Kobiety w ZSRR i krajach demokracji ludowej — aktywną siłą w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym narodów

Szacunkiem i poważaniem otoczone są kobiety-matki w Związku Radzieckim. Matkom, które urodziły i wychowały ponad 10 dzieci, nadaje się zaszczytny tytuł **„Matki-Bohaterki".** Tytuł ten nadano ponad **38.000** kobiet radzieckich. Orderem **„Sława macierzyńska"** i **„Medalem macierzyństwa"** odznaczono około **3.800.000** kobiet, z których każda wychowała ponad 5 dzieci.

Wielodzietne i samotne matki otrzymują systematycznie od państwa pomoc materialną. W ciągu jednego tylko 1952 r. kobietom-matkom w ZSRR wypłacono tytułem zasiłku **6 miliardów 355 milionów** rubli.

★

Kobiety rumuńskie są aktywną siłą w walce całego narodu o wykonanie pięciolatki w 4 lata, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa, o rozwój nauki, kultury i sztuki.

We współzawodnictwie socjalistycznym o wykonanie pięciolatki w 4 lata uczestniczy ponad **250 tys.** robotnic.

Za wysokie osiągnięcia w dziedzinie nauki, sztuki, kultury, techniki, budownictwa socjalizmu około 4 tys. kobiet odznaczono orderami i medalami. Wiele kobiet otrzymało tytuł laureata Nagrody Państwowej.

★

W miastach i wsiach Bułgarii odbywają się obecnie zebrania kobiet w związku ze Światowym Kongresem Kobiet.

Robotnice, chłopki, przedstawicielki inteligencji organizują wieczory artystyczne, poświęcone walce o pokój. Urządzane są wystawy, wydaje się specjalne gazetki ścienne, naświetlające życie i walkę kobiet w różnych krajach.

★

W całej Albanii odbywają się konferencje w związku ze Światowym Kongresem Kobiet.

Kobiety albańskie biorą czynny udział w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Wykonując zadania planu pięcioletniego wnoszą one swój wkład do walki o umocnienie ojczyzny, o pokój. W różnych dziedzinach gospodarczych i kulturalnych pracuje obecnie **25 tys.** kobiet albańskich — **36** razy więcej niż w okresie przedwojennym. Kobiety albańskie biorą czynny udział w rządzeniu państwem. W Zgromadzeniu Narodowym Albanii jest **17** posłanek, około **2 tys.** kobiet wybrano do rad ludowych.

★

Do stolicy Danii przybywają ze wszystkich stron świata delegacje na Światowy Kongres Kobiet, rozpoczynający swe obrady 5 bm.

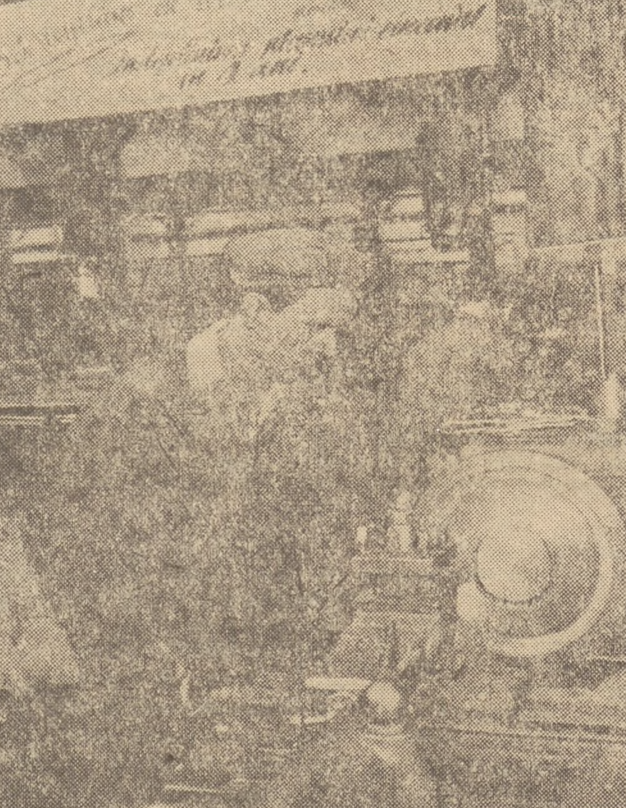
Komitet przygotowawczy Kongresu ogłosił, że do **Kopenhagi** przybyły już delegacje kobiet z 25 krajów. Dnia 3 bm. przybyły delegacje Polski, Brazylii, Costa Rica, Boliwii, Meksyku, Argentyny i Indonezji.

Przybyły także: przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet **Eugenia Cotton,** wiceprzewodnicząca ŚDFK **I. Pragerowa** i sekretarz generalny Federacji **Marie Claude Vaillant-Couturier.**

Naród francuski domaga się utworzenia demokratycznego rządu

Kandydat na premiera, **Pierre Mendes-France** stanął 3 bm. przed Zgromadzeniem Narodowym, ubiegając się o inwestyturę (prawo utworzenia nowego gabinetu). **Mendes-France** złożył dłuższą deklarację, przedstawiając swe plany na przyszłość. Po przemówieniu **Mendes-France'a** wywiązała się dyskusja, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych. Głosowanie nad inwestyturą odbędzie się w późnych godzinach nocnych.

Obrady w Zgromadzeniu Narodowym toczyły się w atmosferze zdecydowanych żądań mas pracujących Francji utworzenia rządu niezawisłości narodowej, pokoju i sprawiedliwości społecznej. W całej Francji odbywają się zebrania i wiece, na których uchwalane są rezolucje i wybierane delegacje do prezydenta i parlamentu. W rezolucjach tych masy pracujące wypowiadają się przeciwko każdemu rządowi, który chciałby realizować projekty poprzedniego premiera **Rene Mayera.**



Dzięki zastosowaniu przodującej metody Kolesowa, rumuński przodownik pracy z Zakładów im. M. Rakosiego w Bukareszcie, tokarz Mikai Bodsa, przekroczył swoją normę dzienną o 70 proc.

Fot. — CAF

Delegacja radziecka wyjechała na Kongres Kobiet do Kopenhagi

2 bm. wyjechała z **Moskwy** do **Danii** na Światowy Kongres Kobiet delegacja kobiet radzieckich z przewodniczącą Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich **N. Popową** na czele. W skład delegacji wchodzą przedstawicielki wszystkich republik związkowych, robotnice, kołchoźnice, uczone, pisarki i artystki, działaczki społeczne.

Rząd japoński odmówił zezwolenia delegacji kobiet na wyjazd do Kopenhagi

Jak wynika z doniesień prasy, japońskie ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło wydania paszportów zagranicznych delegacji kobiet japońskich, które miały wziąć udział w Światowym Kongresie Kobiet w **Kopenhadze.**

Z pobytu „Mazowsza" w Chinach

Zespół „Mazowsze" po trzech koncertach w **Kantonie** wyjechał do **Handżou** serdecznie żegnany przez miejscową ludność.

1 czerwca zespół „Mazowsze" wystąpił z koncertem w teatrze w **Handżou** przy przepełnionej widowni.

Dzienniki miejscowe zamieściły recenzje i artykuły o występach artystów polskich.

3 czerwca br. zespół udał się do **Szanghaju.**

Odroczenie konferencji mocarstw zach. na Bermudach

Agencje zachodnie donoszą, powołując się na źródła urzędowe, że konferencja trzech mocarstw zachodnich, która miała się odbyć na **Bermudach** w połowie czerwca, została odroczona i odbędzie się prawdopodobnie w ostatnich dniach czerwca. Odroczenie to nastąpiło podobno na wniosek premiera **Churchilla.**

Obchody 7-ej rocznicy zgonu M. I. Kalinina w Moskwie

3 czerwca minęła 7 rocznica zgonu M. I. Kalinina, wybitnego działacza Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego. Naród radziecki złożył głęboki hołd Jego świetlanej pamięci.

Imieniem **Kalinina** nazwana jest jedna z dzielnic **Moskwy.** W zakładach przemysłowych tej dzielnicy odbyły się zebrania z referatami o czołowym rewolucjoniście. Otwarto wystawy obrazujące Jego drogę życiową.

W centrum **Moskwy** znajduje się **„Muzeum M. I. Kalinina".** Tysiące ludzi przybywa tu, by bezpośrednio zapoznać się z licznymi dokumentami o życiu i działalności **Kalinina.**

O Kalininie jako o wielkim przyjacielu młodzieży mówią zebrane na wystawie dzieła jego: „O wychowaniu komunistycznym", artykuł „Okrytą chwałą droga Komsomołu".

W jednej z gablot umieszczono wykresy o wydaniach dzieł **Kalinina.** Od 1919 do 1950 roku ukazało się w Związku Radzieckim 181 Jego prac w **1.222** wydaniach, w **74** językach narodów ZSRR i krajów obcych. Łączny ich nakład wynosi **55 milionów** egzemplarzy.

Ponad pół miliona członków Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chińskiej wstąpiło do KPCh

Minęły 4 lata od I Ogólnochińskiego Zjazdu Nowodemokratycznego Związku Młodzieży. W ciągu tych lat Związek wzrósł liczebnie i umocnił się. Liczba członków Związku zwiększyła się ze 190.000 do 9 milionów osób. **Ponad 500.000 członków Nowodemokratycznego Związku Młodzieży stało się członkami Komunistycznej Partii Chin.**

Próby przekupienia Rosenbergów przez agentów FBI

Jak donosi agencja Associated Press, dnia 2 bm. z polecenia ministra sprawiedliwości USA **Bronwella** odwiedził w więzieniu Sing-Sing niewinnie skazanych małżonków **Rosenbergów** dyrektor federalnego urzędu więziennictwa **Bennett,** który zaproponował im współpracę z Federalnym Biurem Śledczym w zamian za ułaskawienie, kontynuując w ten sposób brutalną presję, wywieraną od 2 lat na ofiary „sprawiedliwości" amerykańskiej.

Po wizycie Bennetta **Rosenbergowie** przesłali swemu obrońcy oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Nie przyczynimy się do wybielenia haniebnego przewodu sądowego, który zakończył się oszukańczym skazaniem i barbarzyńskim wyrokiem.

Jeśli zostaniemy straceni — będzie to mord dokonany na niewinnych ludziach i hańba za to spadnie na rząd Stanów Zjednoczonych.

Eisenhower zarządza „badanie lojalności" pracowników ONZ

Agencje amerykańskie donoszą, że prezydent **Eisenhower** zarządził powołanie specjalnej komisji, która zajmie się badaniem „lojalności" urzędników ONZ — obywateli amerykańskich. Badaniom zostanie poddanych przeszło 3 tys. amerykańskich funkcjonariuszy ONZ.

Na ukończeniu są przygotowania do tegorocznego spisu rolnego

W całym kraju na ukończeniu są prace przygotowawcze do przeprowadzenia dorocznego spisu rolnego, który w tym roku odbędzie się w dniach od 5 do 10 czerwca. Spis ten ma na celu ustalenie rozmiaru tegorocznej produkcji rolnej, jej wzrostu oraz kierunku rozwoju. Wyniki spisu umożliwią zaplanowanie dalszej, jak najbardziej skutecznej pomocy dla rolnictwa.

Jak wykazały przeprowadzone kontrole, do spisu najlepiej przygotowano się w województwach: bydgoskim, olsztyńskim, gdańskim, poznańskim, łódzkim i wrocławskim. Jednocześnie stwierdzono, że w takich województwach, jak koszalińskie, białostockie i lubelskie istnieją pewne braki i niedociągnięcia w przygotowaniach do spisu. Winę za to ponoszą prezydia rad narodowych, które odpowiedzialne są za sprawne i terminowe przeprowadzenie spisu rolnego.

Pracownicy aparatu spisowego oraz członkowie komisji spisowych, powołanych przy prezydiach powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych przeszkoleni zostali na kursach. Sołtysi i rachmistrze otrzymali już formularze, na których dokonają spisu powierzchni poszczególnych upraw oraz pogłowia zwierząt gospodarskich.

Podobnie jak w latach ubiegłych, do pomocy w spisie rolnym zgłaszają się nauczyciele szkół wiejskich, młodzież szkolna ze starszych klas, jak również mało i średniorolni chłopi.

Prawie wszystkie ogniwa aparatu spisowego przystąpiły do współzawodnictwa o jak najstaranniejsze i terminowe przeprowadzenie tegorocznego spisu rolnego. Jedno z pierwszych do współzawodnictwa przystąpiło woj. bydgoskie, które w ub. roku w tej rywalizacji uzyskało najlepsze wyniki w kraju.

Hutnicza SPZ w Częstochowie przyjmuje kandydatów na nowy turnus

Hutnicza Szkoła Przysposobienia Zawodowego Nr 18 w Częstochowie umożliwiająca w ciągu 5,5 miesiąca zdobycie niezbędnych kwalifikacji do pracy w hutnictwie może przyjąć jeszcze znaczną liczbę uczniów na nowy turnus.

Uczniowie SPZ w Częstochowie mają zapewnione bezpłatne wyżywienie, całkowite umundurowanie oraz mieszkanie w internacie szkolnym. Szkoła posiada świetlicę, czytelnię, bibliotekę bogato zaopatrzoną w ciekawe książki. Uczniowie mogą rozwijać również swoje zamiłowania sportowe w szkolnym kole sportowym. Korzystają też oni z licznych rozrywek kulturalnych, jak np. z kina i teatru.

Po ukończeniu nauki absolwenci SPZ otrzymują skierowanie do pracy w hutach i mieszkania w **Domach Młodego Robotnika.**

O przyjęcie do hutniczej SPZ w Częstochowie ubiegać się mogą chłopcy w wieku od 17,5 do 19 lat, którzy wykazują się umiejętnością czytania i pisania.

Zgłoszenia do szkoły przyjmują Komendy Powiatowe PO „Służba Polsce", które kierują kandydatów do szkoły i zapewniają im bezpłatny przejazd koleją do Częstochowy.

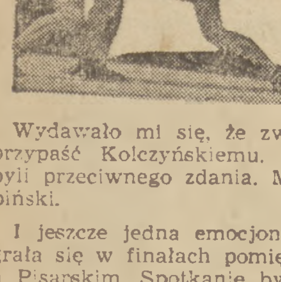
ZE SPORTU

ZSRR mistrzem Europy w koszykówce

3 bm., w przedostatnim dniu mistrzostw Europy w koszykówce męskiej, rozegrano 8 dalszych spotkań.

W grupie finałowej ZSRR pokonał Izrael 75:25, odnosząc szóste, kolejne zwycięstwo w finale. Niezależnie od wyników ostatniej rundy spotkań **Związek Radziecki zapewnił już sobie tytuł mistrza Europy, powtarzając tym samym sukces z poprzednich mistrzostw w 1951 roku.**

W pozostałych meczach grupy finałowej Czechosłowacja pokonała Włochy **43:39,** Jugosławia wygrała z Egiptem **58:39,** a Francja pokonała Węgry **50:39.**



ZE Stadionu — NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

23)

CZĘŚĆ II-GA
Opracował K. GRYŻEWSKI

Wydawało mi się, że zwycięstwo powinno przypaść Kolczyńskiemu. Sędziowie jednak byli przeciwnego zdania. Mistrzem został Sipiński.

I jeszcze jedna emocjonująca walka rozegrała się w finałach pomiędzy Majchrzyckim a Pisarskim. Spotkanie było niemal wyrównane; obaj zawodnicy walczyli z wielką ambicją, nie szczędząc ciosów. Zwycięstwo przyznano Pisarskiemu.

Doskonały mecz stoczył Szymura, który miał nie byle jakiego przeciwnika, twardego Dorobę. Szymura walczył inteligentnie, czekając na ataki Doroby, którego znakomicie kontrował.

Walka w ciężkiej była formalnością. Piłat już po kilkudziesięciu sekundach wjeżdża w Mizerskiego „dyszlem" i walka kończy się przed czasem.

Po mistrzostwach kapitan PZB ustalił ostateczny skład na Mediolan: Sobkowiak, Czortek, Polus, Woźniakiewicz, Sipiński, Chmielewski, Szymura, Piłat.

A więc jedziemy do Mediolanu bez Kolczyńskiego. Pomyślałem sobie, że jednak stała się wielka krzywda, nie tylko młodemu zawodnikowi, ale i pięściarstwu polskiemu. Do Mediolanu wyznaczono Sipińskiego, boksera bez przyszłości, który znalazł się u kresu bokserskiej kariery, natomiast nie wysyła się młodego, którego talent oceniony był na miarę światową.

Jesteśmy już w Mediolanie. Pozostało nam jeszcze kilka dni na ostateczne przygotowania. Muszę dobrze pilnować Czortka, który już z trudem utrzymuje się w kategorii koguciej. Spacerujemy po słonecznym mieście. W pewnej chwili zatrzymujemy się przed wystawą wielkiego magazynu.

— Patrzcie chłopcy — zwracam uwagę moim pupilom — te nagrody na wystawie są przeznaczone dla przyszłych mistrzów Europy.

— A ten wielki puchar — zapytuje Czortek?

— Ten puchar jest nagrodą dla mistrza drużynowego Europy.

— Podoba mi się ten puchar — uśmiecha się Czortek, — niech się pan nic nie boi, już my go z sobą zabierzemy do Polski.

Do tej chwili nie wiem czy Kajtek żartował, czy też istotnie był pewien zwycięstwa i wierzył w swych kolegów. Czortek swoim żartem wzbudził ambicję i bojowość w swych towarzyszach.

Posypały się dalsze żarty. Wszyscy chłopcy rozdzielili nagrody znajdujące się na wystawie pomiędzy sobą i przez dłuższy czas nie mogli oderwać oczu od szyby.

Jeszcze jedno wydarzenie utrwaliło mi się w pamięci przed rozpoczęciem mistrzostw. Do Mediolanu przybyło wielu przedstawicieli PZB; o ile dobrze pamiętam to było więcej kierowników, niż zawodników. Niestety kierownicy żywiej interesowali się zwiedzaniem Mediolanu, niż opieką nad zawodnikami...

Sobkowiak rozpoczyna turniej

Wreszcie nadszedł pierwszy dzień walk. Znaleźliśmy się w sali teatru im. Pucciniego. Teatr mógł pomieścić 2500 widzów. Ring został przeniesiony na środek sali, a scena zamieniona na amfiteatralną trybunę. W pierwszym dniu sala bynajmniej nie została zapełniona widzami, co świadczyło o małym zainteresowaniu boksem amatorskim, wypieranym we Włoszech przez boks zawodowy. Nadto ceny biletów były zbyt wysokie i niedostępne dla robotników Mediolanu.

Los tak chciał, że mistrzostwa Europy rozpoczął start Sobkowiaka. Jego przeciwnikiem był dość prymitywny, ale niezwykle silny Rumun — Radan. Obaj przeciwnicy wchodzą na ring i na trybunach rozpoczyna się kocia muzyka. Nie rozumiem o co chodzi, dlaczego ci ludzie gwiżdżą? Jeden z przyjaciół włoskich tłumaczy mi, że skrajnie szowinistyczna publiczność żąda, aby turniej rozpocząć od walki któregoś z zawodników włoskich. To już jest powiew faszystowski, „dzieło" czarnych koszul Mussoliniego.

Gwizdy jednak milkną, gdyż widownia zaczyna się emocjonować walką. Wysoki Radan wypuszcza szerokie sierpy, a Sobkowiak stara się kontrować. Dopiero jednak pod koniec starcia „Sobek" reguluje swe ciosy, które stają się coraz bardziej precyzyjne i dokuczliwe. W drugiej rundzie przewaga Sobkowiaka wzrasta choć Radan od czasu do czasu ładuje niebezpieczne zamachowe.

Trzecią rundę Sobkowiak zaczyna z pewną miną. Udzielam mu w czasie przerwy instrukcji, aby nie lekceważył rywala, ale „Sobek" nie bardzo sobie te rady wziął do serca i omal nie nastąpiła tragedia.

Z przerażeniem obserwuję jak Sobkowiak opuszcza gardę; prowokuje Radana do ataku i zamiast kontrować wdaje się w wymianę ciosów. A dobrze ci tak — pomyślałem, widząc jak jeden z cepów zawadził „Pingwina" i ten zdziwiony usiadł na deskach. Radan najwidoczniej był również zdziwiony, bo nie mógł znaleźć swego rogu. W ten sposób Sobkowiak zaczął liczyć — stanął już w obronnej pozycji. Z przerażeniem jednak spostrzegam, że „Sobek" jest nadal zamroczony.

Radan wie o tym tak dobrze jak ja i podbiega, aby zadać kończący cios. Sobkowiak czyni instynktowny unik, przyparty do lin ratuje się nurkiem, a potem kontruje z całej siły prawą. Z kolei Radan pada ścięty z nóg. Publiczność szaleje z emocji. Radan wprawdzie wstaje, ale już traci fantazję i daje się obijać przez Sobkowiaka, który przedostaje się do następnej rundy.

Po tej walce miałem dłuższe przemówienie do Sobkowiaka, którego treści wolałbym tu nie powtarzać.

(c. d. n.)

W walce z siłami reakcji naród włoski idzie do wyborów

We Włoszech odbędą się wybory do parlamentu.

Parlament wybrany zostanie na podstawie oszukańczej ordynacji wyborczej, narzuconej przez chadecję. Ordynacja ta zapewnia 64 proc. miejsc w parlamencie tej partii lub koalicji partyjnej, która uzyska więcej niż 50 proc. głosów. Wystarczy zatem do zdobycia bezwzględnej większości uzyskanie jednego głosu ponad połowę oddanych głosów na daną listę wyborczą.

Partia chrześcijańsko-demokratyczna utworzyła wspólny blok wyborczy z socjaldemokratami, liberałami, republikanami i faszystami zgrupowanymi w tzw. „Włoskim Ruchu Społecznym". Każdy oddany głos na jedną z tych partii jest więc głosem na rzecz bloku partii reakcyjnych, na rzecz znienawidzonej przez lud włoski chadecji. Jest to zręczny chwyt chadecji, bowiem ci wyborcy, którzy głosować będą na jedną z tych partii „dopomogą" — jak oświadczył tow. Togliatti — tym samym chadecji w ewentualnym zdobyciu większości.

Oblicze chrześcijańskiej-demokracji i sprzymierzonych z nią partii stało się jasne dla narodu włoskiego. De Gasperi występuje w roli zażartego obrońcy agresywnego paktu atlantyckiego, obok Adenauera jest on najbardziej gorliwym zwolennikiem amerykańskiego „zjednoczenia Europy", przeciwnikiem pokoju i sprawy odprężenia międzynarodowego. Program wyborczy chrześcijańskiej demokracji w dziedzinie polityki wewnętrznej jest uzupełnieniem programu w dziedzinie polityki zagranicznej. Przedstawiciele chadecji zapowiadają, że w wypadku zwycięstwa w wyborach wniosą do parlamentu szereg ustaw antydemokratycznych, skierowanych przeciwko wolności zrzeszania się, wolności słowa i strajków. Zapowiedziano również rewizję konstytucji w kierunku ograniczenia wolności demokratycznych.

Partie reakcyjne w latach 1951 — 52 w wyborach samorządowych utraciły około 4,5 miliona głosów. Partie demokratyczne odniosły przygniatające zwycięstwo. Polityka de Gasperiego, polityka głodu i nędzy, przygotowań wojennych i bezrobocia spotyka się ze stanowczym odporem narodu włoskiego.

Strajk powszechny 30 marca na znak protestu przeciwko uchwaleniu reakcyjnej ordynacji wyborczej stanowił wspaniały przejaw jedności i zwartości włoskiego świata pracy — groźne ostrzeżenie dla reakcji włoskiej i ich zamorskich mocodawców.

Nie tylko masy pracujące, ale nawet poważny odłam burżuazji włoskiej występuje przeciwko polityce chadecji. Dowodem tego jest powstanie nowych grup politycznych — „Narodowego Związku Demokratycznego", skupiającego pewne elementy burżuazyjne, ludzi, którzy są przeciwnikami polityki chadecji i sprzymierzonych z nią partii reakcyjnych.

„Fakt ten dowodzi — powiedział Togliatti — jak wielkie jest niezadowolenie, jak powszechne jest przekonanie o konieczności zlikwidowania monopolu politycznego klerykałów".

Partie reakcyjne wszczęły zaciętą kampanię agitacyjną. Nawet oszukańcza ordynacja wyborcza nie wydaje się zbyt pewnym narzędziem uzyskania sukcesu w wyborach.

Zastosowano stare i wypróbowane metody wyborcze, stosowane w poprzednich wyborach. A więc na pierwszy ogień poszły środki pozostające w bezpośredniej dyspozycji rządu chrześcijańsko-demokratycznego — nadużycia i terror. O metodach „wyborczych" policji włoskiej, działającej pod opieką dolara i krążowników amerykańskich świadczy wymowny fakt. Przed wygłoszeniem przemówienia przedwyborczego w **Melissie** przez kandydata komunistycznego, oficer policji polecił mu „streszczać się" w czasie przemówienia. W czasie wiecu bojówka chadecka napadła na zebranych, a policja pod pretekstem zamieszania usiłowała zebranie rozwiązać. Jednakże stanowcza postawa zebranych uniemożliwiła tego rodzaju „demokratyczne" sposoby przedwyborcze.

W Civitta di Bagno został aresztowany w czasie wiecu mówca komunistyczny **Zenadecchii.** W Rzymie władze usunęły plakaty wyborcze partii komunistycznej, krytykujące politykę rządu.

Prasa donosi o pozbawianiu stanowisk burmistrzów komunistycznych i socjalistycznych. Celem tej kampanii jest pozbawienie stanowisk możliwie jak największej liczby demokratycznych przedstawicieli w radach miejskich, aby następnie wyznaczyć posłuszne rządowi komisje wyborcze, które będą miały znaczny wpływ na obliczanie głosów.

Na porządku dziennym są fakty zmuszania pracowników państwowych do brania udziału w przedwyborczych wiecach chadecji. W wypadku odmowy zwalnia się opornych z pracy.

W kampanii przedwyborczej bierze również udział kler wbrew konstytucji włoskiej. Z ambon i kurii biskupich sypią się ostre napomnienia i nakazy. Kler, powołując się na instrukcje zawarte w dekretach Santo Ufficio z roku 1948 głosi „surowy zakaz głosowania na komunistów".

Pogróżkom i napomnieniom Watykanu idą w sukurs obietnice i przyrzeczenia Waszyngtonu, niemniej od chadeków zainteresowanego w wynikach wyborów.

„New York Herald" wyraża publicznie obawy, szarpiące chadeków i ich protektorów zza Oceanu i zadaje wręcz pytanie: **„Czy proamerykańska koalicja, na czele której stoi de Gasperi, zdoła skonsolidować własne siły i pozostać przy władzy przez następne 5 lat?**

Amerykański dziennik ukazujący się w języku angielskim w **Rzymie** „The Rome Daily American" podaje, że senator John O. Pastore oświadczył w senacie amerykańskim, **„że Amerykanie włoskiego pochodzenia muszą wysłać jak największą ilość listów do swych krewnych we Włoszech, wyjaśniając im „korzyści demokracji"** — oczywiście amerykańskiej.

Włochy na skutek wojennej polityki de Gasperiego przyłączyły się do agresywnego bloku Północno-Atlantyckiego. **„Korzyść ta** — oświadczył senator **— mogłaby być utracona, gdyby obecny rząd włoski przegrał wybory".**

Dlatego też nowy ambasador USA w Rzymie, pani Clary Luce, dwoi się i troi, pomagając ze wszystkich swych sił chadecji... w agitacji wyborczej. Na wszelki jednak wypadek, aby odpowiednio zrozumiano jej wysiłki, oświadczyła, że **„jeżeli chadecja nie wygra wyborów, to wszelka pomoc amerykańska dla Włoch zostanie wstrzymana".**

Włoska klasa robotnicza nie przeraża się pogróżkami Watykanu i Waszyngtonu. Włoskie masy pracujące pragną pozbyć się jak najprędzej tych, którzy wciągnęli Włochy w orbitę amerykańskich planów wojennych, spowodowali nędzę i bezrobocie.

Potęga sił lewicy, komunistów i socjalistów, idących do wyborów z programem pokoju i pracy, wywołuje niepokój reakcji włoskiej.

„W toczącej się walce dążeniem narodu włoskiego jest — jak oświadczył Palmiro Togliatti — **aby w wyniku wyborów powstała sytuacja umożliwiająca sformowanie rządu, który potrafiłby podjąć i doprowadzić do końca skuteczną walkę przeciwko nędzy, przeciwko potęgującym się trudnościom robotnika, urzędnika, rzemieślnika i chłopa".**

Siłą, która jednoczy naród włoski w walce przeciwko rządowi nędzy i głodu, jest Włoska Partia Komunistyczna.

Prowadzi ona walkę wyborczą w ścisłym braterskim sojuszu z Włoską Partią Socjalistyczną.

Partie te domagają się przeprowadzenia reformy rolnej, nacjonalizacji kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych oraz podjęcia środków zmierzających do podniesienia stopy życiowej ludności. Partie te wzywają naród włoski do walki o pokój i przyjaźń między narodami.

H. KAWKA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101. 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. - 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-16484